

Ceny prenumeraty:

we Lwowie
bez doręczenia do domu
miesięcznie zł. 4.—
z dostawą do domu zł. 4.20

Na prowincji
z przesyłką poczt.
Za granicą

Numer pojed. w Lwowie i na p

15 gr.

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłaniach i w nek. gr. 36, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 6, kupno i sprzedaż za słowo gr. 8, matrymonialne, korespondencje erywalne za słowo gr. 12, dla poszukujących pracy gr. 2, Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłat odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracji Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora nac.: Dr. Roman Kordys.

PRASA FRANCUSKA O PATRJO- TYCZNYM KROKU PRZEMYSŁOW- CÓW.

Paryż, 20 grudnia (PAT.) Cała prasa dzisiejsza zajmuje się propozycją przemysłowców północnej Francji, dotyczącą wielkiej pożyczki w wysokości 10 miliardów franków. Dzienniki uważają propozycję tę za bardzo poważną i wyrażają pragnienie, aby projekty te zostały jaknajwcześniej zrealizowane.

„Petit Journal“ i „Figaro“ są zdania, że propozycje te właściwie powinny być utrzymywane w tajemnicy aż do ich zrealizowania, aby na wypadek nie powodzenia nie spowodowały ogólnego rozczarowania.

„Ere Nouvelle“ pisze, po tym akcie abnegacji finansowej ze strony kół przemysłowych przyszła teraz kolej na energiczną działalność ze strony parlamentu.

„L'Oeuvre“ wzywa przemysłowców całej Francji, aby poszli za przykładem przemysłowców północnej Francji.

NOWA FORMACJA CENTROWA WE FRANCJI.

Paryż, 20 grudnia (PAT.) „Eclair“ wyraża przekonanie, że jeżeli grupa lewicy radykalnej wystąpi z kartelu, to stanie się ona arbitrem w sytuacji, wówczas już całkowicie odmiennej od obecnej. „Ere Nouvelle“ pisze, że inicjatywa socjalistów, zmierzających do ustalenia wspólnego projektu finansowego lewicy, spotkała się z pewnymi zastrzeżeniami ze strony radykałów. Zdaniem „Figara“ powstanie obecnie nowa formacja centrowa, która liczyć będzie 140 do 150 głosów.

OŚWIADCZENIE CZESKIEGO MINI- STRA OBRONY KRAJOWEJ.

Praga, 20 grudnia (PAT.) Minister obrony krajowej Stribny przyjmując zagranicznych attache wojskowych w Pradze i odpowiadając na powitalne przemówienie włoskiego attache wojskowego Pertiniego oświadczył między innymi, że program jego jest zawarty w traktacie wraz ze wszystkimi ich koncepcjami.

Minister oświadczył, że pragnieniem jego jest, aby Czechosłowacja żyła w pokoju ze wszystkimi narodami, a w szczególności ze swoimi sąsiadami. — Minister przeciwstawia się równocześnie wszelkim ewentualnym usiłowaniom zmierzającym do samowolnej zmiany w drodze przemocy któregokolwiek z postanowień traktatowych, albowiem Czechosłowacja uważa, że traktaty te stanowią fundament państwa czechosłowackiego.

REKONSTRUKCJA GABINETU PA- SICZA.

Graz, 20 grudnia (PAT.) „Tagepost“ donosi z Białogrodu, że minister robót publicznych wręczył prezesowi Rady ministrów swoją dymisję. Według pogłosek krążących wśród kół politycznych oczekiwać można kryzysu gabinetowego, gdyż Pasicz zamierza już od dłuższego czasu przeprowadzić rekonstrukcję gabinetu.

Cele wizyty dr. Kemmerera. Inicjatywę do wyjazdu dał bank Dillona?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 grudnia (G.) Jak już donosiliśmy z Nowego Jorku wyjeżdża do Polski znany rzeczoznawca finansowy profesor uniwersytetu w Princeton dr. Kemmerer. Przyjazd jego nie pozostaje w związku z rokowaniami o pożyczkę, natomiast p. Kemmererowi chodzi wogóle o zorientowanie się w naszych stosunkach finansowo-gospodarczych.

Dr. Kemmerer był jednym z twórców statutu Banku Rzeszy niemieckiej. Dzisiejsza prasa wyraża przypuszczenie, że wyjazd dr. Kemmerera nastąpił z inicjatywy banku Dillon Read Company, gdyż komunikat o jego wyjeździe do Polski ogłoszony został przez ten właśnie bank.

=O=

Zebranie Bloku Narodowego krytykuje stanowisko Anglii wobec Francji.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 grudnia (G.) Jak donoszą z Paryża, deputowani prawicy, członkowie dawnego bloku narodowego, urządzili wielkie zebranie, które było manifestacją przeciw układowi w Locarno i naruszeniu praw Francji nad Renem.

General de Castelnau, który przewodniczył zebraniu, wystąpił ostro przeciw p. Briandowi, oskarżając go o rozdarcie traktatu wersalskiego i prehandlowaniu w Locarno praw Francji nad Renem.

Pozostali liczni mówcy zwracali się

przeciw polityce Anglii. Deputowany Louis Marin oświadczył, że Anglia wpełnęła Francję w nieszczęsną politykę w Locarno. Po zniszczeniu niemieckiej floty handlowej Anglia zabezpieczyła się w zupełności przed atakiem odwiecznego wroga, podczas, gdy Francji grozi wciąż niebezpieczeństwo.

Inni mówcy występowali jeszcze ostrzej, nazywają zdradą stanowisko Anglii wobec Francji i ubolewają nad niechęcią Brianda w rokowaniach dyplomatycznych z Anglią.

Expose premiera Svehli. Program rządu przyjęty na posiedzeniu Senatu

Praga, 20 grudnia (PAT.) Premier Svehli wygłosił w obu Izbach dłuższe mowy programowe, w których zapewnił między innymi, że nowy rząd zachowa ciągłość pracy.

Premier oświadczył, że republika czechosłowacka uregulowała stosunki ze wszystkimi państwami. Między innymi z Polską przyszło do ostatecznego uregulowania naszych wspólnych kwestji. Stwarzamy atmosferę zaufania i w niej stopniowo w znacznym stopniu wzajemne stosunki w sensie jak najprzyjaźniejszym. Nasze ostatnie umowy z Polską i współpracą w sprawie układów locarneskich jest tego dowodem.

Premier podkreślił dalej, że przyjazne stosunki, jakie łączą Czechosłowację z królestwem S. H. S., Rumunią i Francją i wskazał na stabilizację stosunków z Włochami i Anglią.

Za bardzo ważne uważa mówca umowy locarneńskie, które stabilizują stosunek do Niemiec. Umowy te dają wyraz tendencjom pokojowym i w przyszłości niewątpliwie przyczynią się do ułożenia dobrych stosunków sąsiedzkich czechosłowacko-niemieckich.

Praga, 20 grudnia (PAT.) Większość koalicyjna Senatu przyjęła projekt rządowy, który poparli w swoich przemówieniach Srobar, Soukpu i Brabec.

W imieniu niemieckich kół obywatelskich senator Modinger zalecał zastosowanie zasad traktatów locarneńskich do wewnętrznej polityki czechosłowackiej i żądał dokonania rewizji konstytucji przy udziale polityków niemieckich. Mówca żąda udzielenia Niemcom autonomii kulturalnej.

Cziczeryn jedzie do Rapallo.

Londyn, 20 grudnia (PAT.) Jak donosi rzymski korespondent „Daily Telegraphu“, pisma rzymskie podają wiadomość, że Cziczeryn po berlińskich rozmowach ze Stresemannem przybędzie do Rapallo dla przedyskutowania z Chamberlainem szeregu spraw, między innymi sprawę wstąpienia Rosji do Ligi Narodów.

W kołach urzędowych Londynu wiadomość powyższa wywołuje wiele wątpliwości, przyczem podkreślano,

że pobyt Chamberlaina w Rapallo będzie miał charakter prywatny.

=O=

Moskwa, 20 grudnia (PAT.) „Izwestia“ donoszą w artykule wstępnym, wiadomość, wedle której Liga Narodów postanowiła zaprosić Rosję na konferencję rozbrojenia. Dziennik oświadcza, że rząd sowiecki mimo niechęci do wszystkich projektów angielskich jest gotów wziąć udział w tej konferencji.

ZMNIJSZENIE PODATKÓW W AMERYCE.

Waszyngton 20 grudnia (PAT.) Izba reprezentantów przyjęła projekt ustawy o redukcji podatków na sumę 325 milionów dolarów

MUKDEN W REKU JAPONII.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 grudnia (G.) Jak donoszą z Londynu, Mukden jest zupełnie opanowany i zamknięty przez wojska japońskie

NARADY GABINETU TURECKIEGO W SPRAWIE MOSSULU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 grudnia (G.) Jak donoszą z Londynu, gabinet turecki obradował ponownie nad decyzją Rady Ligi Narodów w sprawie Mossulu i postanowił przedłożyć Zgromadzeniu projekt zapowiedzianego odrzucenia decyzji Rady Ligi.

CHOROBA KARDYNAŁA MERCIER.

Bruksela, 20 grudnia (PAT.) Kardynał Mercier jest od kilku dni chory. — Niebezpieczeństwa niema.

WYJĄTEK OD ZASADY.

Moskwa, 20 grudnia (PAT.) Na posiedzeniu centralnego komitetu rosyjskiej partji komunistycznej przemawiał między innymi Stalin, który zaznaczył, że zasada nniważnienia długów rosyjskich z czasów carskich winna być i nadal utrzymana, jednakże rząd Sowietów mógłby uczynić pewne wyjątki od powyższej zasady w stosunku do Anglii i Francji.

W toku rokowań w tych sprawach obie strony powinnyby poczynić wzajemne ustępstwa, poczem pretensji b. właścicieli zagranicznych, którym w Rosji skonfiskowano majątki mogłyby być zaspokojone w drodze odpowiednich koncesji na warunkach, któreby rząd sowiecki uznał za możliwe do przyjęcia.

NIUDAŁE ZAMIARY PRZEMYSŁU ŁÓDZKIEGO.

Warszawa, 20 grudnia (AW.) Fabryki łódzkie, które w swoim czasie nosiły się z zamiarem przeniesienia maszyn swych do Rumunii i rozwinięcia tam produkcji zamiar ten zupełnie porzuciły. Rząd rumuński oświadczył bowiem, że pozwoli na transport maszyn włókienniczych tylko nowego systemu. Ponieważ jednak przemysł łódzki pracuje przeważnie maszynami typu prze starzałego przeniesienie to stało się nieaktualne.

ODROZONE ROKOWANIA

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 grudnia (G.) Jak donoszą z Łodzi, przedstawiciele Związku eksporterów polskiego przemysłu włókienniczego w osobach pp. Biedermanna i Artela powrócili z Moskwy. Rokowania z rządem sowieckim w sprawie otwarcia w głównych ośrodkach Rosji składów kontyngentowych firm łódzkich zostały odroczone na przeciąg 3 do 5 tygodni. Można oczekiwać, że sprawa ta będzie w końcu załatwiona pomyślnie.

Administracja państwowa.

NIZSI FUNKCJONARJUSZE LEŚNI.

Rozporządzeniem ministra rolnictwa i dóbr państwowych z 24 października 1925 (Dz. U. Nr. 115) zostały ustalone wymagania od kandydatów na niektóre stanowiska niższych funkcjonariuszów leśnych w dyrekcjach lasów państwowych i nadleśnictwach. Kandydaci na stanowiska: pomocników leśnych, nadzorców leśnych, starszych gajowych i gajowych w dyrekcjach lasów państwowych i nadleśnictwach, winni odbyć służbę przygotowawczą, przesiłuchać specjalny kurs oraz złożyć egzamin praktyczny. Do służby przygotowawczej dopuszczeni być mogą kandydaci, którzy posiadają warunki, określone w ustawie o państwowej służbie cywilnej i posiadają znajomość języka polskiego w mowie i piśmie. Na czas przejściowy obowiązek co do znajomości języka polskiego ulega zawieszeniu. Podania wraz z metryką urodzenia, dowodem obywatelstwa polskiego oraz z dokładnym życiorysem należy wnieść do dyrekcji lasów państwowych, która co do stanu zdrowia kandydata zasięga opinii lekarza urzędowego. Praktyka, odbywana w nadleśnictwie, trwa zasadniczo rok. Po ukończeniu praktyki z wynikiem dodatnim kandydat winien przesiłuchać specjalny kurs, który trwa 6 tygodni. Nauczanie na kursie obejmuje następujące przedmioty: 1. język polski, 2. rachunki, 3. miernictwo, 4. hodowla lasu, 5. ochronę lasu, 6. użytkowanie lasu, 7. łowiectwo, 8. rybakstwo, 9. najniezbędniejsze wiadomości z zakresu prawa, w szczególności leśnego.

Kurs kończy się egzaminem ustnym, z języka polskiego odbywa się egzamin pisemny. W razie ujemnego wyniku egzaminu wyznacza się kandydatowi termin powtórzenia kursu i egzaminu, który nie może przekraczać jednego roku. W wypadkach wyjątkowych minister rolnictwa może dopuścić kandydata do przesiłuchania kursu bez obowiązku odbycia służby przygotowawczej lub do egzaminu bez obowiązku odbycia praktyki, a ponadto zwolnić poszczególnych kandydatów od egzaminu. Z pośród wymienionych funkcjonariuszów leśnych zwolnieni są od kursu i egzaminu ci funkcjonariusze, którzy przed wejściem w życie rozporządzenia odbyli kurs i złożyli egzamin, oraz którzy ukończyli 5 lat służby w administracji lasów państwowych i posiadają co najmniej dobrą kwalifikację. G.

„Przystęp lenistwa”.

(Od naszego korespondenta).

Paryż, 15. grudnia.

W czasie pizezywanego kryzysu gospodarczego w Europie, mnożą się w pismach codziennych i periodycznych artykuły, wykazujące mniej lub więcej udanie, gdzie leży główny rdzeń niepowodzenia. Trzeba dokładnie znać psychologię i pochopność do sądów piszących ażeby z powodzi gęsto przytaczanych faktów wybrać pierwiastki realne i naprawdę obciążające szalę zła. Głos opinii bowiem jest często reasumacją tylko powierzchownych spostrzeżeń, słabo ustosunkowanych do przedmiotu sprawy, ponieważ — bądźmy otwarci — rzadko kto lubi czy może myśleć. Ganimy przytem chętnie innych, zapominając, że sami jesteśmy elektorami trybunów, którzy tylko za naszym pośrednictwem zajmują stanowiska i urzędy.

Właściwy podkład niedomagani ekonomicznych jest wszystkim dobrze znany. Na biegunowych pozycjach stoją wytwórcy, którzy poza balastem podatków i cieleń muszą ustawicznie szukać ciasnych dziś rynków skutecznego zbytu — i robotnicy, żądający ciągłych podwyżek płac i udogodnień socjalnych, w zależności od potrzeb chwili i sily wpływów agitacji. Obydwie strony przeciwne posiadają swoje własne wykładniki i tezy; podczas gdy pracownicy zarzucają pracodawcom (głównie) nadmierne zyski, w odpowiedzi posługując się wywodów angielskiego właściciela kopalń p. E. T. Gooda, który na podstawie wymowy cyfr trafnie wykazuje, dlaczego inwestycja kapitału nie może w ostatnich czasach zadowolnić wymagań producenta i robotnika, jak to miało miejsce dawniej.

Produkcja dzienna górnika w Anglii wynosiła: w r. 1883 (urządzenia techni-

czne bardzo pierwotne) 25 kwintali; w r. 1903 (urządzenia techniczne lepsze) 23 kwintali; w r. 1913 (urządzenia techniczne bardzo dobre) 21 kwintali; w r. 1923 (urządzenia techniczne najlepsze) 18 kwintali.

P. Good, omawiając krytyczne położenie gospodarcze Wielkiej Brytanii, dodaje, że prócz zmniejszonej wydajności pracy górnika, przemysł angielski krepują wygórowane ceny robocizny, gdyż produkcja jednej tony węgla w ko palni kosztuje: w Anglii 12 szyl. 6 pens.; w Stanach Zjednoczonych 9 szyl.; w Niemczech 7 szyl. 6 pens., co uniemożliwia konkurencję poza Anglią. Przechodząc po kolei do przyczyn dobrobytu w Stanach Zjednoczonych, p. Good powiada, że nie tylko samo złoto daje Ameryce najlepsze w świecie atuty, ale i świadomość robotnika-obywatela. — I znowu przytacza tabelkę produkcji w St. Zjedn., która w porównaniu z angielską mówi sama za siebie.

Dziennie wydobywał górnik amerykański: w r. 1883 — 30 kwintali; w r. 1903 — 40 kwintali; w r. 1913 — 60 kwintali; w r. 1923 — 80 kwintali, posługując się identycznymi urządzeniami, z jakich korzysta i jego kolega angielski.

„The English Review”, analizując słowa p. Gooda, nie waha się powiedzieć, że Anglia cierpi na przystęp lenistwa, jakiego nie pamiętają annały przemysłu całego świata”. Paryski „Le Matin” poczynił niedawno na ten temat szereg udatnych spostrzeżeń, wykazujących, że nie tylko sama Anglia może się skarżyć na „przystęp lenistwa”.

Nasi wytwórcy mogliby także do tematu niejedno słówko dorzucić? Ohm.

SŁUŻBA WOJSKOWA STUDENTÓW MEDYCYNY, WETERYNARJI, FARMACJI I PAŃSTWOWYCH SZKÓŁ DENTYSTYCZNYCH.

W myśl rozporządzenia Prezydenta Rz. (Dz. U. Nr. 100) rzeczywistości studenci medycyny, weterynarii, farmacji i państwowych szkół dentystycznych odbywają służbę wojskową zasadniczo w dwóch okresach, z których pierwszy trwa 3 miesiące, a drugi 15 miesięcy.

Okres pierwszy służby odbywa się od 1 lipca do 1 października dla studentów medycyny i weterynarii po

dziewięciu, zaś dla studentów farmacji i szkół dentystycznych po sześciu zaliczalnych trymestrach. W okresie tym przechodzą wymienieni szkołę pojedynczego żołnierza i drużyny. W okresie drugim, który trwa od 1 października do 31 grudnia roku następnego, przechodzą studenci, o ile ukończą studia i uzyskają dyplomy przed ukończeniem 26 roku życia 6-miesięczny kurs szkoły podchorążych i 9-miesięczną praktykę fachową. Studenci, którzy bądź przerwali studia, bądź nie uzyskali dyplomu przed 1 października roku, w którym kończą 26 lat życia, odbywają obowiązkową służbę.

ARTUR SCHROEDER.

8)

Oglądam się za siebie.

VI

— Nic jej nie jest. Nie dałem rofi chłopca w tej farsie. Rzuciła się, iż ją grała. Tak, dwadzieścia lat już minęło od tego czasu. Dziś z temi biodrami w spodniach?.. Powiedziała jej to. Za częła się rzucać, potem staram się oglądający się czy dobrze upadnie na kanapę, „zemdlała”.

— A może rzeczywiście?

— Nie mnie brać na kawał! Zresztą niech pan sam zobaczy.

Istotnie jest co widzieć: na kanapie w dziwnie wygodnej pozycji leży artystka, jedna ręką przyciska pierś wielkości dyni, druga malowniczo zwisa ku podłodze. Z pod uchyłonej nieco sukni wyglądają nogi, więcej niż cokolwiek za grube.

— Pani Klaro! — szepce, dotykając zwisającej „martwo” ręki, w której puls bije jak w zegarku.

Ani drgnie.

— Pani Klaro! Może wody?

— Przecież pan widzi, ileśmy już wody... Zresztą pani nie zemdlała, tylko mnie na złość! A może to jakiś nerwowy atak?

Dają znaki dyrektorowi, by milczał i chytrze mówię:

— A to nieszczęście! A w tej nowej sztuce taka dla niej świetna rola.

Ani drgnie.

— Mówiłem dziś z reżyserem. Go dzi się. Szesnaście arkuszy.

Cisza.

— Wie dyrektor, że to może zdarzyć się jej na scenie. Może to epilepsja? Biedactwo będzie musiało iść na emeryturę.

Nie rusza się. Wytrzymała jest.

— Swoją drogą trzeba jej dać tę rolę lobuza, tak ją kiedyś dobrze grała. Pamiętam, zdawałem wtedy do pierwszej gimnazjalnej. Dajmy jej. Zrobione!

Kawał się nie udaje. Próbuje jeszcze ostateczności, która każdą aktorkę ruszyłaby z grobu:

— Wie pan, W. dziś mówiła, iż p. Klara zupełnie straciła talent, postarzała się, przytyła.

Nie pomogło! Uwzięła się na nas! Wie, że to ostatni czas na obiad. A może to istotnie jakiś atak? Dzwonimy na służbę. Także coś? O tym czasie? Trzecia godzina. Wszyscy na obiedzie.

— Niech pan telefonuje po lekarza.

— Pójdę po niego, będzie prędzej. Te telefony!.. Przecież mieszka obok.

Na dole dowiaduje się, że nasz nieoceniony eskulap teatralny jest właśnie u krawca, który dziś nie poszedł na obiad, bo nagle zachorował. Doktor, najmilszy starszerek, fanatyk teatru, za-

wsze uśmiechnięty i dowcipny, wiele umie, nie nauczył się tylko porządnie mówić po polsku i zatrać bardzo „wschodem”. Właśnie skończył konsultację:

— To dlatego, że pan siedzi, nie ma ruchu...

— Alez...

— Poczekaj pan, trzeba chodzić na spacer, ruszać się.

— Panie doktorze, mieszkam pięć kilometrów za miastem i codziennie dwa razy gonię do domu!

— Taak? Nie szkodzi! To widocznie z powodu za wielkiego ruchu. Trzeba się oszczędzać. Na kilka dni do łóżka, olej, aspiryna. Uj, a co pan sekretarz o tej porze?

Tłumacząc pokrótce i biegniemy na górę. Starowina zapomniał o swoich 70 latach, pędzi po schodach i mruczy:

— Nu, co pan powi do tego? A może ona naprawdę... te nerwy to nieszczęście.

W kancelarii odrazu zorientował się. Zbadał puls, dotknął czoła, uchylił powiek, kiwnął do nas porozumiewająco piękna, siwą głową. Potem nachylił się znowu nad nią:

— Panno Klaro, to ja!.. Panno Klaro, słyszy mnie pani?... Moja panno Klaro, ja wiem, iż pani zemdlała, ale pani już lepiej?... Odezwił się pani do

w wojsku stałem według ogólnych zasad dla poborowych, uprawnionych do półtorarocznej służby z zachowaniem niektórych szczególnych przepisów. Studenci, którzy nie przeszli 3-miesięcznego okresu służby w powyższym terminie odbywają łącznie całą 18-miesięczną służbę w sposób wyżej podany.

ORGANIZACJA ADMINISTRACJI PAŃSTWOWEJ.

Ministerstwo spraw wewnętrznych prowadzi w szybkim tempie prace, zmierzające do wprowadzenia w życie zasad konstytucji w dziedzinie organizacji administracji państwowej. W szczególności są już bądź ukończone, bądź też w opracowaniu projekty ustawy o organizacji władz administracyjnych I. i II. instancji, ustawy o orzecznictwie karno-administracyjnym, trzecie ustawy o postępowaniu administracyjnym i podziale administracyjnym państwa.

W zakresie spraw organizacyjnych przeprowadziło ministerstwo przeniesienie wszystkich urzędników wojewódzkich na etat ministerstwa spraw wewnętrznych, tak, że na etatach ministerstw resortowych pozostaną tylko urzędnicy ściśle fachowi. Celem uproszczenia urzędowania i przyspieszenia toku załatwienia spraw zamierzonych jest: wprowadzenie w województwach wschodnich tzw. mandatowego postępowania w sprawach karno-administracyjnych, przygotowanie dla wszystkich starostw jednolitej instrukcji kancelaryjnej i rewizji nadmiernej ilości różnorodnych wykazów i ewidencji, uregulowanie i uproszczenie sposobu korespondowania władz I. i II. instancji, oraz wprowadzenie dla użytku starostw wzorowych schematów i druków. Szczególniejszą uwagę zwróciło ministerstwo na wprowadzenie konstytucyjnej zasady dekoncentracji, tj. rozszerzenia zakresu działania władz niższych instancji przez przekazanie im funkcji, sprawowanych dotąd przez wyższe instancje.

Planowane są dalej na wzór periodycznych zebrań naczelników wszystkich władz miejscowych pod przewodnictwem wojewodów, również analogiczne zebrań w powiatach pod przewodnictwem starostów. W końcu w celu wprowadzenia stałej, bezpośredniej kontroli nad urzędowaniem władz administracyjnych nastąpi reorganizacja inspekcji, sprawowanej przez wojewodów za pośrednictwem inspektorów starostw, przyczem szczególniejszy nacisk będzie położony na działalność instrukcyjną inspektorów.

mnie, tylko dwa słowa, potem pani znowu zemdlała... Oj, ona jest chora, bardzo chora. Niech panowie idą na obiad a ja tu zostanę z panną Klarcią.

Wyszliśmy. Bła już godzina czwarta. O piątej trzeba dziś z powrotem. Czekał na tramwaj. Za chwilę urzeliśmy doktora i pannę Klarę jak w najlepszej komitywie wychodzili z teatru. Doktor opowiadał tej jakiś kawał. Śmiała się głośno.

A ja kątałem po szewsku, bo właśnie dziś byłem proszony na obiad i miałem wyjść wcześniej, o drugiej.

O piątej siedzę przy biurku i staram się jak najszybciej odpisać na pięć ważnych listów, które miałem rano wysłać. Dla pewności zamknąłem się na klucz. Telefon na szczęście jeszcze nie naprawiony!! Wyjmuję papier listowy i myślę: Gdzieśindziej na świecie, ludzie już się po obiedzie prześpali, wypili kawę, wyszli na przechadzkę a ja właśnie dopiero teraz zaczynam urzędować. Tylko nie narzekać, bo jest spokój! Najpierw ten list do autora z przeproszeniem, żeśmy jeszcze pieniędzy nie wysłali.

„Wielce Szanowny Panie!

Dziękuję najuprzejmiej za...

Tuż u moich drzwi wszczął się nagłe krzyk, kłótnie, jakiś ostry głos odpowiadał woźnemu: (C. d. n.)

na wet wiedziała, że młodzieniec został tym odgłosom zbud-
 oderwała się i odpada z łafasem, a ona bez odwrócenia się
 matu na zarzące jeszcze reszki drzewa. Jakaś cząstka jednak
 z podstawki jeden czy dwa lejące węgielki i opuszcła je po-
 swać się na kolanach. Potem z wielką ostrożnością podniosła
 Nie chciała budzić młodzieńca, więc uklękła i zaczęła po-
 me znieczona i osłabiona.

z krzesła cicho, ruchem sztywnym, gdyż czuła się niezmiernie-
 W kontynku tliło jeszcze duże polano, zauważyła je i wstała.
 wieczoru przygotowywała papierosy na jego przybycie.
 oboje znajdowali się w palarni, tej samej w której zeszłego
 śnie, z głowa oparta o ramię i oddychał głęboko, a regularnie,
 Oto Wawrzyk leżał naprzeciw, porażony w głębokim
 sobie, cała historia ubiegłej nocy miała dobrze w pamięci.

Nie potrzebowała niczego rozważać, ani przypominać
 w łagodnym tajemniczym świetle poranka.
 zawisały zwoje białszczy, a mokry od rosy gazon śnił cały
 szelka, pokryta grubą warstwą igiel sosnowych, ponad nią
 popłatanie kłazki brzoź. Bezpośrednio przed oknami biegła
 wspaniały blask światła, przesiewający się przez subtelnie
 bezsensowności oczyma po niezastłoniętych oknach. Patrzyła na
 Ona siedziała wciąż spokojnie, wodząc zmęczonymi od
 waly głosem cwieterkanem wróbił.

jak echo z tej strony pagórka, a zarośla ogrodowe rozbrzmie-
 ta wreszcie oczy. Ta sama wrażliwa muzyka odpowiadala
 Koguty piał w zagrodach miasteczka, gdy Maggie otwar-

ROZDZIAŁ XVIII

W tej chwili uciekł, ale samo to milczenie, które teraz
 nastąpiło tak było przepojone złością i jadem, że i ona umi-
 kła, czując, że teraz musi już tylko uważać aby samej nie

— W imię...
 dwie co dziesiąte słowo.

na nią z tych wykrzywionych ust, a z którego rozumiała le-
 nie stawała mu czolo wśród tego istnego huraganu, który szedł

Teraz wiedziała czego się trzymać. Nie uległa i przystan-
 straszliwych, które zawierają cały wytwór bluznierstwa i złości.
 trwało milczenie. Potem wybuchnął potokiem słów, głoźnych,
 masie. Przez chwilę, która jej się zdała nieskończenie długa,
 ma. Znowu stał wyszczerzając zęby w znanym jej już gry-
 marły jej na ustach. Przez sekundę myślała, że rzuci się na
 Co miał się nagle ruchem tak gwałtownym, że słowa za-

— Słuchaj teraz: w imię Jezusa z Nazaretu...
 Wtem skoczyła na równe nogi.

Wtem skoczyła na równe nogi.
 sły, czując, że serce jej zaczyna uderzać jak młotem.

przecież coś innego, jak dotąd. W milczeniu zebrała znowu
 jącym spożnieniem. Maggie wydało się iż widzi już w nich

Oczy podniosły się znowu z tem samym dzwonnym pyta-
 niem przeskakując, a ja uczynię co będę mogła.

ze mam słusznosc. Chce abys ty walczył takze. Nie będziesz
 — Tak, ja jestem Maggie. Ty mi uiasz Wawrzyku, wiesz,

— Tak, ja jestem Maggie. Ty mi uiasz Wawrzyku, wiesz,
 wciął w ogień.

— Tak, Maggie Deronais — rzeki młodzieniec patrząc
 jestem Maggie Deronais. Pamiętaj imię?

— Ja ci chce pomóc, Wawrzyku. Czujesz to, prawda? Ja
 Nie uważała na to.

— Ja się mam dobrze — powiedział znowu swym jedno-
 stajnym głosem.

— Ja się mam dobrze — powiedział znowu swym jedno-
 mie?

— Twoja matka jest chora, nie, słuchaj dalej. Co będzie
 jutro? Ja mówię do ciebie, Wawrzyku, do ciebie. Rozumiesz

wię spokojnie, a stanowczo.
 w ogień płomicy na koniku. Sposobniejszy to zaczął mł-

dawczo błyska. Ustąpił, opuścił ręce, a wzrok utkwił
 swego napięcia i zawarty, że oczy przestały rzucić się ba-

py dostrzegła, że cały drży. Ona poruszyła się również i ten
 szmer doszedł go. Popatrzył na nią i zanim zdążył spuścić
 głowę, ujrzała wyraźnie jego twarz. Śmiał się cicho, a gwał-
 townie, nie wydając najmniejszego głosu...

Wtedy uczuła takie indiości, że zaczęła się dławic i chwy-
 ciła się dłonią za gardło. Wpatrzyła się w tę pochyloną głó-
 wę i drgające ramiona z obrzydzeniem, którego w tym stop-
 niu nigdy przedtem nie odczuwała. Ten śmiech był najgor-
 szy ze wszystkiego i dłuższa chwila upłynęła zanim ona się
 przekonała o jego mesamowitej naturze. Była to jakgdyby
 śmiejąca się maszyna, a milczenie śmiechowi temu towarzy-
 szące, dodawało mu grozy.

Zaczęła walczyć ze sobą, starając się pokonać zwątpie-
 nie. Odwagi i miłości! Przechyliła się znowu w tył, zamkna-
 wszy oczy by w ten sposób pokonać powracający lęk i za-
 częła z rozpaczliwym uporem próbować dalej swej poprzed-
 niej metody.

I znowu ocknął ją szmer. On wyprostował się i spoglądał
 na nią z wyrazem ciekawości i zainteresowania. Twarz jego
 miała wygląd zupełnie prawie naturalny, była jeszcze nieco
 zarumieniona od tego wymuszonego śmiechu, ale znikł z niej
 wszelki ślad wesołości. Zaczął mówić szorstko i gwałtownie,
 tonem człowieka odpowiadającego naprzykrzonemu dziecku,
 i zaczęła się rozmowa, w której udział, wydawał jej się po-
 prostu snem.

— Strzeż się — rzeki.

— Ja się nie boję.

— No, ostrzegłem cię: twoje ryzyko. Co robisz?

— Modle się.

— Tak i myślałem. No strzeż się

Skinęła głową, zamknęła raz jeszcze z ufnością oczy i za-
 brała się do pracy.

Potem nastąpiło kilka faktów, które w parę dni później
 z trudnością sobie przypominała. Dawno już przedtem slysza-
 ła jak zaryglowywano drzwi wchodowe i wiedziała, że służba
 zaraz potem udała się na spoczynek. Wtedy uprzytomniła so-
 bie, że walka potrwa jeszcze bardzo długo. Następną okolicz-
 ność zapamiętała sobie lepiej, gdyż bezpośrednio przedtem

zegar ścienny, wiszący w sieni, uderzył pierwszą. On prze-
 mówił znowu.

— Dość mam tego — rzeki w ten sam szorstki sposób.

Ona otworzyła oczy.

— Czy jeszcze się modlisz? — zapytał.

Skinęła głową potakująco. Nie mówiąc nic więcej, wstał,
 podszedł ku niej i kładąc dłonie na kolanach, pochylił się, aby
 jej spojrzeć w oczy. I wtedy nawet, ku wielkiemu swemu
 zdziwieniu, nie doznała uczucia strachu. Przeczekała chwilę,
 spoglądając z bliska na dziwną istotę, która patrzyła przez
 Wawrzykowe oczy i mówiła przez Wawrzykowe usta. Wszy-
 stko to było tak nierealne i fantastyczne, jak jaki sen. Zdawało
 się niby grą albo dramatem, który trzeba przetrwać aż do jego
 zakończenia.

— I myślisz modlić się dalej?

— Tak.

— A sądzisz, że to się na co przyda?

— Tak.

Uśmiechnął się nienaturalnie, tak, jakby muskuły ust od-
 mawiały mu posłuszeństwa.

— No, ostrzegam cię — rzeki!

Odwrócił się, podszedł ku sofie i tym razem położył się
 na niej bokiem, odwrócony do ściany, jakby się układał do snu.
 Zwinął się w kłębek, podobnie jak to czyni pies. Patrzyła nań
 chwilę, potem zamknęła oczy i podjęła znowu swą poprzednią
 czynność.

W pięć minut później zrozumiała, co miał na myśli. Pier-
 wszym dostrzegalnym objawem było to, że nie była już
 w stanie odmawiać modlitw.

Potąd wspierała się, jak to powiedziano wyżej, na jakiejś
 nieskończonej Potędze, leżącej na zewnątrz niej, ale dostep-
 nej droga wewnętrzna. Teraz potrzeba było wielkiego wysiłku
 woli aby nie stracić łączności z ową Potęgą. Językiem po-
 wszednim określić to można tak, że dotąd jak dziecko w ciem-
 ności poddała się opiece i kierunkowi kogoś, co ją podtrzy-
 mywał, a teraz dostrzegła, iż opieka ta jakby się oddaliła,
 a ona musi usilnie się starać, aby jej zupełnie od tego punktu

Wsiuchwała się w milczeniu panujące w całym domu, wyznawła ciepłą noc wiosenną na dworze. Widziała pana Cathcarta w przydrożnej gospodzie, panią Baxter w swym pokroju na górze. Patrzyła w przyszłość, co będzie jutro, ach Wielkanoc! W przeszłość, nie zastanawiając się wcale nad teraźniejszością. Odsunęła od siebie wszelkie zamiaty, diany,

Wskazana, niż aktywne działanie. Wtem nagle i poprosiła bezwiednie, jakby zmuszona, bez wydanego głosu i poruszenia się, zaczęła się w duszy modlić. Czy zamknęła, nie zważała już na nic i istotnie nie była się wcale. Wydawało się jej iż w tem jedynie nadzieja. A równo- czesnie, poza tą akcją ducha, intelekt jej pracował i tworzył

Siedziała już parę minut w milczeniu, spoglądając czasami na ogień, a czasami na postać siedzącą naprzeciw, przy czem zanurzała, że poprzednie jego obezwładnienie ustąpiło. Rece- jusz nie zważała, złożył je i zaciął, siedział prosto, ale szty- wno i nienaturalnie. Raz jeszcze spróbowała zebrać resztę sił, ale wola, jak się zdawało, niezdolna już była do zapamiętania nad uczuciami. Nie miała już tej sprężystości i tężyzny, która służyła jej z początku. Bierność zdawała się jej teraz więcej wskazana, niż aktywne działanie.

Sama nie wiedziała jak i kiedy znalazła się znowu na swem dawnym miejscu z nim siedzącym naprzeciw. Osadziła, że działanie zaczepne nie prowadzi do celu. Zresztą nie była już nawet w stanie atakować. Młodości powróciły a z niemi uczu- cie osłabienia. Nogi w kolanach zdrętwiały, a ręka, gdy ją od- jeła od oparcia fotela, drżała silnie. Przytem czuła pewne zo- bojętnienie, nawet się już nie bała, przyszło zmniejszenie i re- akcja.

III.

— Strzeż się — rzekł

przemówił pierwszy. paleńska, i kazano mu wpatrywać się w otchłani ognia. On razające, tak, jakby przed kimś otwarto czelność obrzytmego szmem było do słuchania, milczenie było stokrót bardziej prze- niec. I tak stali naprzeciw siebie. Jeżeli tamto wszystko stra-

Nie było tu zmian, ani jakiegokolwiek ruchu, żadnych wy- padków, na podstawie których można by czas obliczyć. Był to stan stałego napięcia, nie do porównania z niczem, co sta- nowi przedmiot zabiegów ludzkich. Stan w którym dwie jaśnie- zmagają się z sobą, związane uscisłymi, który zmieniać się może w ostateczne zlanie się ich w jedno.

Złotliwość zaś tej istoty była przegromna. Nie była ona jedynie nacięciem, miała jakiś charakter odrębny, na który panienka nie umiała później znaleźć określenia. Mówiła tylko, że nie była to wcale negacja, albo próżnia, albo forma niebytu; ono miało jakiś wyraz, było palące jak ogień, czarne jak smo- la, a twardo jak żelazo. Ta sytuacja trwała przez czas jakiś, jak długo, to mogła później tylko zgadywać.

Uliga? Zapewne, bo choć wszelka zdolność do odczuwa- nia tego co w nas wywołuje miłość lub nienawiść została w niej zniweczona, pozostał jeszcze instynkt, który jednym obrzytmym, a ciągłym, wysiłkiem utrzymywał ten okruch świadomości.

Nie było już analizy, ani rozparmiętywania, może zaledwie słabe uczucie niesmaku. Był moment i to dłuższy, w którym temu okruchowi świadomości nasunęła się uparcie myśl, że zaprzestanie tej walki będzie niesłychanie ulgą i że lepiej dać się całej wchłonąć tej silie tak przepotężnej, co już tyle opa- nowała.

Wchłonać. Myśl przestała pracować, uczucia nie buntowały się już, pamięć ją poprosiła opuścić.

Ala przez najgorszą tę chwilę pozostała w niej ta nie- zmiennie drobna, niesłychanie zagroźona zgasnieniem, iskierka przytomnej świadomości: „Ja jestem sobą, a nie tem”.

Wchłonać. Myśl przestała pracować, uczucia nie buntowały się już, pamięć ją poprosiła opuścić.

oparcia nie oderwano. Ciemność ofaczała ją ciągle, ale obe- cna była gorsza od poprzedniej. Był to mrok nieznaney sobie otchłani w porównaniu z mrokiem znanego sobie dobrze ścio- dowiska. Tu przestrzeń i kształt straciły wszelkie znaczenie.

Następnym symptomem okazało się uczucie lęku, podobne jedynie do tego, które odczuwała przed kilkunastu godzinami, tam na schodach, ale wtedy leżał nazewnątrz niej, sama ku niemu szła i weszła wewnątrz. Teraz lęk ów otoczył ją, przeniknął i leżał ciężki jak ołów na sprężynach jej duchowego życia. Ten lęk poprzedzał coś, co miało nadzieję. To co zapowiadał nie przy- szło jeszcze, zbliżało się dopiero.

Symptomem trzecim było samo przybycie, szybkie, ciche a nagle, jak napad dzikiego zwierzęcia, tak nagle, że chwyciło ją zanim zdążyła drgnąć lub uczynić cośkolwiek. Uderzyło w nią, jak piorun i błyskawica i w jej świetle pojęła nareszcie wszystko. Opisać to można jedynie w sposób w jaki ona sama opisywała wszystko później.

Poprzednia niemoc i lęk były jedynie dalekiemi zapowie- dziami tej obecności. W niej one były teraz ześrodkowane. O świecie, z którego owa moc przybywała, nie miała Maggie dotąd jasnego pojęcia. Zło znała jedynie z jego skutków, grze- chów u siebie i innych, znała je tak, jak ktoś przechodzący przez sale szpitalne zna i widzi twarze blade lub rozognione i zabandażowane członki.

Teraz zaś odczuła obecność samej istoty złego w tem, co ją otoczyło i przeniknęło usiłowało. Tem czem ból i choroba w stosunku do śmierci, tem, względem tej istoty był grzech, symptomem, objawem, przyczyną, ale nie nią samą. I wiedzia- ła, że owo Coś, nadpłynęło z odległości duchowej tak nie- zmierzzonej i nie do pomyślenia, że wobec niej samo wyrażenie „odległość” nie wiele znaczyło.

O samej tej istocie i jej naturze, nie mogła opowiadać póź- niej inaczej, jak używając szeregu metafor, ale ci, którzy z nią o tem mówili, pojęli, że to nie ta lub inna część jej jaźni pozos- tała w zetknięciu z ową potęgą, ale że wszystkie władze jej duszy zostały nią tak nasyczone, iż stawało się niemożliwym odróżnić własne swoje najściślejsze ja od tego, co je usiłowało

pragnienia, opierała się na Najwyższej potędze, jak zmęczone dziecko, i przypatrywała tym obrazkom.

Przechodząc później myślą to wszystko, przypominała sobie, że ten tok modłitwy biegł dziwnie spokojnie, że wśród tej rozterki znalazła wewnątrz siebie całą otchłani spokoju i skupienia. Doznała uczucia podróznego, który pośród burzli- wej nocy ujrzy oświetlony jasno dom i stanie w kregu białce- go od okien światła.

Obecność tamtego nie stanowiła wcale przeszkody. Tam- ta siła i złość, którą dopiero okazał, wydawała jej się teraz nieszkodliwą i nie straszną.

To trwało przez czas jakiś, ale potem przyszła chwila, w której okazało się, że jej nieomal mechaniczna i rytmiczna akcja natrafia na jakąś przeszkodę. Niby maszyna idąca lekko i gładko, której tryby nagle wciągają coś niepotrzebnego i zaczynają się zacinać.

Uczuwszy to, w pierwszej zaraz chwili otwarła oczy i zo- baczyła że on wpatruje się w nią usilnie, a pytająco. Wtedy pojęła, że konflikt ten nie leży nazewnątrz, jak myślała z po- czątku, ale w sferze jakiejś wewnętrznej, która była dla niej zupełnie obcym terenem.

Miała teraz walczyć nie słowem ani uczynkiem, ale w sposób inny, który był dla niej mało zrozumiały. Zamknęła znowu oczy i powzięła inne postanowienie. Obecnie nie po- trzebowała panowania nad sobą, a tylko stałego wewnętrznego skupienia wszystkich władz duszy. Podjęła tę grę ponow- nie, odsuwając wciąż z wysiłkiem owe obrazy, które sprowa- dzały roztargnienie, — grę woli, która jak jej się zdawało, ro- bi znów inne wrażenie na młodzieńcu.

Nie miała pojęcia kiedy przyjdzie przełom i czem się ob- jawi. Uczuła jedynie, że odkryła jakąś nową drogę, która mo- że doprowadzić ją do celu. Należało zdecydować się iść.

Szmer jakiś doszedł jej uszu, otworzyła oczy i popatrzyła w stronę, w której się odezwał. On zmienił pozycję i przez chwilę serce jej drgało nadzieją. Teraz bowiem siedział po- chylony naprzód z łokciami opartymi na kolanach, z głową ukrytą w dłoniach i w niezbyt jasnym świetle ocienionej lam-

TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPORTOWY.

Wpływ zdrowotny zimy.

Omawialiśmy już (por. „Tygodniowy przegląd sportowy” w nrze 336) duże korzyści dla zdrowia, jakie przynosi nam zimowy pobyt w górach, przebywając dużo na wolnym powietrzu i słońcu. Lecz nie koniec na tem. Dobrze wykorzystana zima, nawet miejska, może z zupełną łatwością zamienić się ze źródła katarów, zaziębień itp. na sposobność do zdobycia zdrowia i nowych sił do pracy.

Rozpatrzmy wpiertw nasz zwykły, zwyczajowy już tok rzeczy. Znaczna bardzo część ludności miejskiej z chwilą nastania pierwszych mrozów zużywa bardzo dużo swej energii i uwagi na jak najzupełniejsze ich uniknięcie, przebywając wyłącznie w lokalach opalanych, mało bardzo wietrzonych, w dodatku w cieplejszym niż w innych porach roku ubraniu. Konieczny ruch na ulicach odbywa się w przyspieszonym tempie, po możliwie dokładnem zatuleniu się we wszelkie możliwe osłonki, bardzo często nawet znaczną część twarzy zasłaniające.

Wynikiem tego jest, że między skórą danego osobnika a jego ubraniem wytwarza się warstwa ciepłego i bardzo wilgotnego powietrza, bardzo rzadko kiedy ozięblana. Skóra nie doznaje żadnych podnieć ciepłych, nie ma powodu do uruchamiania aparatu ochronnego przed oziębieniem skóry, jakim jest zmienność światła naczyń krwionośnych skóry, ich rozszerzanie się i zężenie. Zdolność ta, niećwiczona, zanika naturalnie, naczynia nasze wychodzą z wprawy, co nietylko powoduje utrudnienie krążenia krwi skórnej i tem samym zwiększoną pracę serca, ale także w razie nagłego nawet niezbyt silnego oziębienia prowadzi często do ostudzenia tej części skóry, ułatwiającego czy to odmrożenie, czy też obniżającego odporność miejscową, skutkiem czego łatwo o zakażenie całym szeregiem tzw. chorób typu kataralnego. Kichanie, katar, chrypka, są na porządku dziennym, a w czasach chorób takich jak grypa, influenza itp. szerzą się one w zaskarżający sposób.

Z drugiej zaś strony znamy cały szereg rolników, leśników, myśliwych, w każdą pogodę i mroz codziennie przebywających przy intensywnej często pracy na świeżem powietrzu, wedle więc pojęć tych zawinięto-zatulonych miejskich ofiar zimy bardzo narażonych, a jednak zupełnie nieznających katarów, zaziębień itp. Wiemy, że na najbardziej południowym cyplu Ameryki, w Ziemi Ognistej w klimacie znacznie już zimniejszym od naszego, żyje szereg Patagończyków, jak rok długi półnagiem świecącymi ciałem, ledwo skórąmi nędznie okrytymi, a nieznających zaziębień i tym podobnych naszych utrapień.

Tłumaczyć to należy przez wspomniany już wpływ ciepłoty na skórę; zmienność jej powoduje zżęzenie lub rozszerzenie naczyń krwionośnych

skóry, w razie zbyt wysokiej ciepłoty broni się jeszcze skóra wydzieleniem potu, który parując zużywa bardzo dużo ciepła. W drugim zaś kierunku w razie dokuczliwego zimna wchodzi w grę samodzielne skurcze mięśniowe, wydzielające ciepło i powodujące szybszy przepływ krwi przez dane partie, „człowiek drży” i broni się w ten sposób przed zamrożeniem. Jak widzimy skala ciepłych odczynów skóry jest bardzo duża, działanie aparatu tego dla ochrony zdrowia bardzo potrzebne, sztuczne więc unieruchamianie całej aparatury przez życie w wilgotnych, ciepłych i zamkniętych pokojach wielce niewłaściwym i prowadzącym zwykle do wręcz przeciwnych od zamierzonych skutków.

Dalej wielce ważną jest rola odporności samej błony śluzowej nosa, dróg oddechowych i płuc na zakażenia, które w miastach są tak częste, że spotkać się z nimi każdy musi. W suchym zimowym powietrzu mamy bardzo mało pary wodnej, wydechane z płuc przez nas powietrze ma około 33 st. Celsiusa i jest parą wodną nasycone. Różnica jest tu tak duża, że wydzielamy dziennie w ten sposób w zimie w spokoju (np. w leżalniach sanatoryjów) między 300 a 400 gramów wody, podczas gdy w lecie, w dniu ciepłe i parne, spada cyfra ta do niecałych 200 gramów. Przy lekkim nawet ruchu podnosi się cyfra ta z łatwością wyżej 600 do 700 gramów. Ponieważ wyparowanie takich ilości wody zużywa ciepło, jak również ogrzanie mroźnego powietrza wdychwanego do 33 stopni, przeto musimy ciepło to dostarczyć powierzchni płuc przez zwiększony dopływ krwi, który skutkiem tych różnic musi wzrosnąć 3 do 4 razy, by zadaniom swym podołać. Tego rodzaju wzmocniony przepływ krwi przez tkankę płucną podnosi ogromnie jej odporność, zakażenia wszelkie zostają z łatwością zlikwidowane, bakterie przegrywiają sprawę już w pierwszych potyczkach, do rozwoju choroby nie dochodzi wogóle.

Rozumie się, że przy niższym ciśnieniu barometrycznym w górach, silniejszych mrozach, idealnie czystym powietrzu, szybkim zwykłym ruchu na nartach czy na sankach korzyści rosną wielokrotnie, poprawa następuje szybko i po kilku już tygodniach nie poznajemy w zdrowych, lekko ubranych wesoło i szybko poruszających się dzieciach tych powolnych, zawiniętych, mizernych, kaszlących i kichających niedawnych przybyszów.

Stąd też chronić się przed zimą mądrze i racjonalnie należy jedynie, przez regularne przebywanie na świeżem powietrzu, nie za ciepłe ubranie, wesoły i szybki ruch. Zamiat chorób i kłopotów, przykrego uczucia zimna i bezsilności wobec martwej, groźnej Pani Zimy nieś nam ona będzie wtedy poczucie własnych sił, w wesółym ruchu w zaczarowanym państwie srebrno-kryształowego puchu śniegowego. Dr. W. F.

Nabożeństwo żałobne

za spokój dusz ś. p.

Henryki i Franciszka

KLIMOWICZÓW

odprawione zostanie w kościele OO. Bernardynów we wtorek dnia 22 grudnia b. r. o godz. 8 rano. 10538

Gry o mistrzostwo w hockeyu na lodzie.

Hokeiści gór! Wczesna i wcale nie kapryśna, tegoroczna zima ziszcza najśmielsze marzenia zwolenników sportu na lodzie. I tak wczoraj, po pełnym dwutygodniowym treningu, przy przychylniej aurze dla gry i frekwencji publiczności, rozpoczęły się pierwsze okręgowe mistrzostwa w hockeyu na lodzie.

Ta pierwsza na większą skalę zakrojona impreza była równocześnie debiutem Pogoni, Hasmonei i Dioru, które łącznie z seniorem hockeyu łwowskiego Lechia, zostały wylosowane do pierwszej kolejki. Oprócz powyższych drużyn zapewniony jest udział w mistrzostwie Czarnych, Sparty, AZS. i LTL. A więc ogółem 8 drużyn, co stanowi liczbę jak na nasze stosunki imponującą i pozwala nam ilościowo stanąć ponad hockeyem stołecznym, który jednak pod względem poziomu gry nie ma dziś w Polsce sobie równych.

Stosunek publiczności do hockeyu kształtuje się — sądząc z wczorajszych zawodów — dodatnio. Frekwencja w porównaniu z ostatniemi spotkaniami Lechia — Czarni potroiła się. Ale taką popularnością, jak piłka nożna, sport ten cieszyć się nie będzie.

POGOŃ — HASMONEA 6:0 (0:0, 1:0)

Udatnym w całym tego słowa znaczeniu był debiut Pogoni. Mogliśmy wczoraj zaobserwować fakt bardzo znamienity, iż te same wysokie walory fizyczne i psychiczne tj. szybkość, wytrzymałość, żywiołowy temperament i ambicja, jakimi oświeła widzów piłkarska drużyna Pogoni, występują w równej potędze w jej zespole hockeyowym. Ten bezwzględnie dobry stan fizycznego przygotowania i uniętności łyżwiarskiej hokeistów był tedy pierwszym czynnikiem wysokiego zwycięstwa.

Nie mniej jednak, jak na początek zadowalającym okazał się stopień technicznego a przede wszystkim taktycznego opanowania gry. Tendencja do obmyślanych ciągów kombinacyjnych, do harmonijnej pracy zespołowej panowała wszechwładnie. Nie wszystkie jednak zamysły realizowano równie skutecznie, dzięki zbyt często jeszcze zawodzącej technice operowania kijem. Trójka napadu łącznie z świetnie zapowiadającym się obrońcą Stworzeńskim dała w ostatniej fazie tak emocjonującą i barwną akcję ofensywną, iż chwilami zapominało się, że to młody zaledwie dwa tygodnie liczący zespół hockejsowy.

Jeżeli chodzi o zasługi i ocenę pojedynczych jednostek zwycięstw, to zacząć należy od obrońcy Stworzeńskiego. Śmiało rzec można, iż gracz ten o niepospolitych zdolnościach taktycznych i wielkiej ruchliwości, rozporządza najlepszą w swym zespole techniką krążka. Bardziej szybkim i ruchliwym od Stworzeńskiego był Wacek Kuchar, ustępował mu jednak w technice. W driblingu oraz zręcznej i zdecydowanej grze nie miał konkurenta lewy napastnik Zimmerman, prawy zaś Włęczkowski był najpewniejszym strzelcem. Pozostali Maurer i bram-

karz Wańczycki nie mieli wiele pola do popisu.

Błądo wypadł debiut Hasmonei. Niedostateczne wykształcenie łyżwiarskie i kiepska kondycja fizyczna stanowiły zasadnicze braki zespołu. Z szarej, jednolicie słabej drużyny nikogo wyróżnić nie można. Dłuższy i intensywny trening zarówno łyżwiarski jak i techniczny jest niezbędny.

Obraz gry mimo nierównorzędnosci sił zdołał silnie poruszyć widownię a za interesowanie doszło do zenitu w trzeciej części zawodów, kiedy to krążek toczył się niemal bez przerwy od jednego kija Pogoni do drugiego, a bramki gęsto padały. Proporcjonalnie do wy-czerpywania się sił Hasmonei rosła nie tylko przewaga Pogoni, ale i poprawność akcji.

Repartycja bramek przedstawia się następująco: Włęczkowski 3, W. Kuchar 2, Zimmerman jedną, ale technicznie najpiękniejszą, bo z pół wysokiego strzału.

Sędziował p. Strzelecki, który poza przeoczeniem kilku faulów bramkarza Pogoni, dobrze sprawował swój urząd.

LECHJA — DROR 3:0 (1:0, 2:0).

Powyższe drużyny rozegrały zawody na gorszym terenie, gdyż skutkiem lekkiej odwilży wystąpiła na łód po poprzedniej rozgrywce, warstwa kaszy lodowej. Ciężkie warunki terenowe dają się zawsze więcej we znaki drużynom silniejszej technicznie, zawsze wychodzą na korzyść słabszej. Tem oraz apacją i nonszalancją Lechji tłumaczy się stosunkowo dobry wynik, jaki uzyskał Dror.

Lechia nie miała swego dnia, co w większej mierze odnosi się do obrońców, niż do napadu, któremu brakło wczoraj właściwej sobie poprawności i dokładności w akcjach. Skład zwycięzców był identyczny z tym, w jakim grali z Czarnymi i podobnie jak wówczas na czoło wysunęli się Tarczyński, bramkarz Thener i skrzydłowy Dycio. Lepiej od Hasmonei zareprezentował się Dror, a to dzięki większej zręczności i szybkości. Technicznie i taktycznie jest Dror jeszcze bardzo słabutki. Za najlepszych graczy w zespole uznać trzeba obrońcę Blaustema i środkowego napastnika.

Sama gra wykazywała we wszystkich fazach przewagę Lechji. Kilka barwniejszych epizodów przewinęło się w fazie pierwszej i trzeciej. Poza tem monotoność.

Sędzia por. Zawitkowski bardzo dobry, zarówno jako instruktor jak i kierownik. i. b.

NADESLANE

(Za tę rubrykę Reakcja się odpowiada.)

Burzliwe obrady PZPN.

Wykluczenie przedstawicieli prasy. — Terror dr. Cetnarowskiego.

Kraków. (C. Sp.) Na obradującym w dniu 19 i 20 bm. nadzwyczajnem zgromadzeniu PZPN. przy punkcie obrad dotyczącym przeniesienia siedziby związku do Warszawy prezes dr. Cetnarowski postawił wniosek, aby w obradach nad tym punktem wykluczyć obecność przedstawicieli prasy sportowej. Wniosek ten został uchwalony.

Na ten niesłychany fakt despotyzmu i usuwania się z pod kontroli publicznej odpowiedziała prasa deklaracją, podpisaną przez przedstawicieli

kilkunastu pism, piętnującą to postępowanie.

Do obrad nad przeniesieniem siedziby do Warszawy nie dopuścił prezes dr. Cetnarowski, który terroryzował całe zgromadzenie, motywując to zakazem województwa, dopatrującego się rzekomo w tem naruszenia statutu.

KAWA RIEDLA

Hockey na lodzie.

==@==

Drużyna hockeyowa liczy 6 graczy, czynnych na boisku i 3 zapasowych, z których jeden przeznaczony jest wyłącznie do zastępowania bramkarza. Zmiana gracza przez zapasow. nie wymaga żadnego specjalnego usprawiedliwienia i może być dokonana w każdym momencie gry, po zawiadomieniu o tem sędziego. Reguła o zmianie graczy wymaga jedynie, aby na boisku, w żadnym momencie, nie znalazło się więcej, niż 12 graczy.

Mecz hockeyowy trwa ogółem godzinę i rozpada się na 3 okresy po 20 minut, każdy, przedzielona dziesięciominutowymi przerwami. O ostatecznym wyniku decyduje stosunek bramek zdobytych w tym czasie przez obie drużyny (podobnie, jak w piłce nożnej). Bramka jest wtedy zdobyta, gdy krążek przejdzie od przodu przez jej pole świetne, między słupkami i poprzeczką poziomą. Określenie od przodu konieczne jest ze względu na to, że gra toczy się i poza bramką, a wskutek złego umocowania siatki bramkowej krążek może przedostać się do wewnątrz i od tyłu.

Do uderzenia krążka służy wyłącznie kij, lecz zatrzymywać, t. j. gasić, wolno krążek również i ręką. Nato miast zabronione jest trzymanie go w rękach, względnie rzucanie. Zatrzymanie krążka jakąkolwiek inną częścią ciała (np. nogą), noszenie go, czy też ciągnięcie po lodzie — jest zakazane. Bramkarz, stojąc na swym polu (półkole przed bramką), może zatrzymywać krążek w dowolny sposób, po za tem, jednak obowiązują go w tym względzie przepisy ogólne.

Przepisy o spalonym są w hockeyu następujące: chcąc zagrać krążek, — względnie wpłynąć w jakikolwiek sposób na przebieg gry, gracz musi się znajdować zawsze między krążkiem a własną bramką, inaczej mówiąc, krążek winien być bliżej do bramki przeciwnej, niż on. Stanowisko innych zawodników na przepis o spalonym nie ma najmniejszego wpływu. Rozważając regułę tę praktycznie, stwierdzamy, że gracz, chcąc zagrać podawany mu od tyłu przez partnera krążek, musi spokojnie poczekać aż ten minie go, jeżeli bowiem uderzy krążek wcześniej, będzie spalony. Podanie krążka przez przeciwnika wyłącza spalanie. Na polu między linią bramkową krańcową, t. j. poza bramką, nikt nie może być spalony. Na polu obrony (wyznaczone przed bramką o 6 mtr. do przodu) nie może być spalony żaden gracz partii broniącej.

Rzucanie kija, odpychanie, zatrzymywanie przeciwnika, podbijanie mu kija, postawianie nogi, kopanie, uderzanie kijem, lub wogóle podnoszenie go powyżej ramiona, stanowi przekroczenie przepisów. Bramkarzowi nie wolno przeszkadzać w grze, gdy znajduje się on na swym polu.

Wszelkie przekroczenia przepisów są w hockeyu karane wyłączeniem winnego z gry na czas oznaczony przez sędziego, zależnie od stopnia przewinienia (od 1 do 10 minut). Gracza wyłączonego zastąpić nie wolno; czas jego kary mierzy specjalny pomocnik sędziego.

Gwizdek sędziego przerywa grę bezapelacyjnie, a wznowienie jej następuje przez t. zw. „engagements“. — Gracze, którzy je dokonywują mają prawo uderzać krążek dopiero wtedy, gdy rzucony przez sędziego między ich kije — dotknie on lodu.

„Sport“, numer świąteczny, zawierający 20 stron druku, dwukolorowy, wyjdzie jutro z druku i zawierać będzie artykuły: H. Zbierzchowskiego, Stan. Wasylewskiego, Władysł. Kuchara, dr. M. Orłowicza, Ad. Nechaya, list byłego trenera Pogoni Fischera z Tryestu, bogata kronikę myśliwska, z życia towarzysztw, rozmaitości i bardzo wiele pięknych ilustracji. Numer ten, w cenie 1 zł., będzie do nabycia w Administracji Słowa Polskiego od

godz. 5-tej popoł. W kantorze naszym mogą „Sport“ również nabywać kioskarze.

Zamówienia na kwatery w Sławsku, na okres świąteczny przyjmuje Sekcja narciarzy I. LKS. Czarni we wtorek 22 i w środę 23 bm. w czasie od 6:30 do 7:30 wieczorem w lokalu klubu przy ul. Rutowskiego 8, I p. Pierwszeństwo mają członkowie, którzy zapłacili już wkładkę na sezon bieżący, co również jest warunkiem do uzyskania zniżek członkowskich.

Program Sekcji Narciarzy I. LKS. Czarni na okres świąt Bożego Narodzenia w Sławsku obejmuje dwa czterodniowe kursy narciarskie dla wprawnych i początkujących (pań i panów), początek obu kursów 26 bm. Prócz tego odbędą się zawody obejmujące bieg zjazdowy, bieg z przeszkodami, konkurs pięknej jazdy (slalon) dla pań i panów.

Dnia 31 grudnia odbędzie się zabawa sylwestrowa. Przez cały okres

świąteczny odbywać się będą codzienne pod kierownictwem członków Sekcji krótsze i dłuższe wycieczki

SZERMIERKA.

Warszawa. (C. Sp.) Na rozegranym wczoraj tutaj turnieju szermierczym na szable dla oficerskich szkół okręgu warszawskiego pierwsze miejsce zdobyła szkoła oficerów inżynierii, drugie szkoła podchorążych.

PILKA NOŻNA.

Warszawa. (C. Sp.) Skra—Gwiazda 8:1 (4:0). Silna przewaga Skry.

Poznań. (C. Sp.) Warta—Pogoń 6:4 (3:2). Warta z 5 rezerwowymi. Ambitna gra Pogoni.

Katowice. (C. Sp.) IFC. Katowice—Mysłowice 0:6, 4:3 (4:1). — Kolejowy KS.—Bogucice 20 12:1 (6:0). — Dłana—Kresy 5:2 (3:2). — IskrazSiemianowice 0:7, 5:0 (3:0).

Zebranie Oficerów Rezerwy pod hasłem Inicjatywy Pracy Społecznej.

W dniu 17 bm. odbyło się w sali Ogniska Oficerskiego we Lwowie liczące zebranie oficerów rezerwy, na którym w myśl wydanej przez Związek odezwy do kolegów przedstawił mjr. Krynicki imieniem zarządu Związku program akcji społecznej, jaką Związek podjął w kierunku bezwzględnej walki z wszelkiego rodzaju niemoralnością oraz w kierunku umoralnienia społeczeństwa. Do przeprowadzenia tej akcji został powołany do życia przy zarządzie Związku „Wydział inicjatywy pracy społecznej“ w którego skład wchodzi 4 sekcje, mające na celu:

1. zwalczanie korupcji, łapownictwa i jakiegokolwiek bądź działania na szkodę Państwa;
2. walkę z niemoralnością;
3. współpracę i inicjatywę nad odrodzeniem ducha narodowego wśród młodego pokolenia;
4. propagowanie oszczędności, popieranie wytwórczości rodzimego przemysłu.

Do współpracy zostaną zaproszeni przedstawiciele społeczeństwa.

Po dłuższej rzeczowej dyskusji, która wykazała konieczność podjęcia powyższej akcji zgromadzeni zaaprobowali dotychczasową pracę w tym kierunku i program na przyszłość i zobowiązali się solidarnie i karnie stanąć do współpracy z „Wydziałem inicjatywy pracy społecznej“.

W dalszym ciągu przedstawił mjr. dr. Ostaszewski sprawę redukcji oficerów i szeregowych rezerwy w związku z dzisiejszą sytuacją i zawładomił zebranych, że zarząd Związku odniósł się do „wszystkich władz rządowych z żądaniem, aby przy redukcji były ściśle przestrzegane postanowienia artykułu 77 ustawy z 23 marca 1922, Nr. 32 (Dz. U. RP.), dającej pierwszeństwo przy obsadzaniu posad rządowych oficerom i szeregowym, któ-

rzy spełnili swój obowiązek w czasie wojen polskich.

Kpt. Todt omówił kwestię przysposobienia wojskowego, którą to sprawą Związek od dłuższego czasu intensywnie się zajmuje i wezwał obecnych do zgłaszania się na instruktorów i do pracy przysposobienia wojskowego. W końcu uchwalili zebrani następującą rezolucję:

Przeprowadzona rozprawa sądowa przeciwko Steigerowi ujawniła od roku trwający już wielki rozłam, a nawet wzajemne podkopywanie powagi dwóch odłamów tej samej gałęzi administracji państwowej tj. policji politycznej i kryminalnej z wielkim uszczerbkiem dla autorytetu policji jako takiej.

Ponadto w ciągu tejże rozprawy przedstawiciel policji politycznej przez pewne oświadczenia swoje poniżył godność Sądu, Prokuratury i Policji Państwowej, podkopując tem stanowiskiem swoim autorytet władz rządowych, a tem samem i Państwa co wywołało niesłychanie ujemne wrażenie w całym tu społeczeństwie i refleksje na temat praworządności u nas.

Dlatego zebrani w dniu dzisiejszym oficerowie rezerwy wzywają postów i senatorów m. Lwowa do wniesienia interpelacji do Rządu z zapytaniem, dlaczego Min. Spr. Wewn. dotychczas nie zajął odpowiedniego stanowiska wobec znanego ogólnie, a więc z pewnością i jemu, szkodliwego rozdźwięku pomiędzy policją kryminalną a polityczną we Lwowie, oraz z żądaniem wydania odpowiednich zarządzeń, ażeby w przyszłości nie mogły ponownie się wypaść obniżania autorytetu władz państwowych.

Druga rezolucja dotyczyła aresztu b. min. Lindego i wobec ostatecznego zarządzenia sędziego śledczego stała się bezprzedmiotowa.

Księgarnia „pod Gwiazdką“.

Choć nie jest właściwie jej godło, tak jednak w okresie świątecznym nazwać ją można, Księgarnie Zakładu Narodowego im. Ossolińskich.

W świetle gwiazdkowych promyków, między podarunkami, które w Szczodry Wieczór klasę będą czyjeś rece pod zieleń wigilijnego drzewka, wykwiła barwistą okładką podarunek najszlachetniejszy — książka. Na niej czestokroć napis złożony jaśnieje, jak gdyby do okładki przylgnęła naprawdę cząstka swego światła „gwiazdka“. Ta gwiazdka królówką będzie w okresie świąt na niebie i ziemi, pod jej znakiem rozłoczą się światła dziecięcych wzruszeń, bo gwiazdami osypie się droga

marzenia, którą powędruje myśl z malej główki Tadzia czy Zosi wysnuta i w dwie gwiazdki rozblyszyna oczęta, gdy współczuć i współżyć wypadnie ze Stasiem i z Nel z cudownej Sienkiewiczowskiej „pustyni i puszczy“.

Wrażenie dobrych, jasnych i ciepłych gwiazdek sprawiają książki, podarki najszlachetniejsze, rozsiewając w kolo czar i złoto piękna, nauki, wzniosłych myśli, czystego uczucia. Kto nie wierzy, niech pójdzie na plac Hallcki, niech stanie przed oknem wystawowym Księgarni Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Nie prędko stąd odejdzie i nie prędko oczy oderwie, a niejedną próg biblioteki przestąpi, by wybrać coś dla

swojego „złotka“ na podarunek gwiazdkowy. Nie pożałuje z pewnością i serce ojcowskie czy matczyne nacieszy do syta, bo musi się w domu kochane oczy dziecięce w dwie gwiazdki zachwyty i radości rozliskrzają.

Obficie zaopatrzyło wydawnictwo Ossolineum księgarnię swą we wszelkie nowości, starannie i pięknie urządziło wystawę sklepową. Z książek dla dzieci, prócz wspomnianej już książki „W pustyni i w puszczy“, mamy do wyboru Makuszyńskiego „Bardzo dziwne bajki“, bogaty zbiór Markowskiej „Basińskie i podania ludu polskiego“, arcymilą książkę Rogoszewskiej „Sroczka kaszkę warzyła“. A może Germana Juliusza „Bursztynowy dwór“ wybierzeć, lub tegoż autora „Błękitny generał“ wami się podoba, a może miłutką i niedrogą książkę Ewy Ostrołęg „O świętym Mikołaju“, ilustrowaną pięknie i barwnie przez Gramatykę-Ostrowską. Starszą młodzież zawiedzie książka Jakubowskiego „W krainach słońca“ do samego wnętrza Afryki. „Trylogii“ i „Krzyżaków“ chyba zalecać nie trzeba. To książki, które się nie starzeją, a zawsze tak potrzebne i w domu i w szkole.

Nie zapomniawszy też księgarnia o starszych dzieciach i niesie im także mniej lub więcej uczone, tańsze lub droższe nowości. Więc Słowackiego „Dzieła wszystkie w opracowaniu prof. Kleina“, Konstantego Wojciechowskiego „Wiek oświecenia“, dużej wartości pracę dra Badackiego „Literatura mieszczańska“ oraz „Autologię nowej liryki francuskiej“.

Z zakresu historii pierwsze miejsce w roku jubileuszowym należy się znakomitemu dziełu profesora Stanisława Zakrzewskiego „Bolesław Wielki Chrobry“. Poza tem znajdujemy na konuarze księgarni także prace poważne i źródłowe, jak Korzona „Dzieje wojen i wojskowości“, dra J. Ptasznika „Kultura wieków średnich“.

Do sezonu historii sztuki i obyczaju wprowadza nas pięknie wydane „Album sylwetek portretowych“, dwutomowe dzieło dyr. Bernackiego „Teatr i muzyka za Stanisława Augusta“, Koperę „Historja malarstwa“, znakomity podręcznik etnograficzny prof. Fischera „Lud polski“ i studjum Z. Hartleba „Szabla polska“.

Dziela malarskim Stanisława Wyspiańskiego poświęcone jest bogate i wspaniałe naprawdę wydawnictwo in folio, z tekstem Stan. Przybyszewskiego i prof. Stan. Świerza, ozdobione wielu doskonałymi reprodukcjami dzieł genialnego twórcy. Kolendy w interpretacji malarskiej Zofji Stryjeńskiej, to w swoim rodzaju prawdziwie gwiazdkowy i cenny upominek.

Ale co tu pisać! Za szczupłe ramy felietonu, by zmieścić to wszystko. Idźcie na plac Hallcki, a w szacownej biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich pokażą nam wszystko „ad oculos“.

Mieczysław Opałek.

Pomnik A. Mickiewicza.

Rada miejska Paryża zdecydowała postawić trzy pomniki: poety belgijskiego E. Verhaerena, P. Deroulede' i A. Mickiewicza. Według projektu Rady pomnik Mickiewicza miałby stanąć na placu Alma.

Niektóre pisma paryskie krytykują pomnik naszego wieszczka na placu d'Alma, twierdząc, że pomnik ten w tej dzielnicy Paryża byłby zupełnie nie na miejscu: dzielnica placu d'Alma jest wręcz nie paryska — zamieszkała głównie przez Anglików i południowych Amerykanów. Zdaniem „L'Oeuvre“, „Journal des Debats“ etc. pomnik Mickiewicza powinien stanąć w Dzielnicy Łacińskiej, w której budziłby wspomnienia. Tu wszak Mickiewicz mieszkał, tu też wykładał w College de France.

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 22 grudnia 1925.

TEATR WIELKI

Poniedziałek 21 bm. „Tanhäuser”. Występ M. Sowilskiego. Ceny niższe. Początek o godz. 7 wiecz.
Wtorek 22 bm. „Pan Minister”. Premiera. Ceny niższe.

TEATR NOWOŚCI

Poniedziałek 21 bm. „Panią z magazynu”. Ceny niższe.
Wtorek 22 bm. „Marietta”. Ceny niższe. Początek przedstawień o godz. 7.30 w.

TEATR MAŁY

Poniedziałek 21 bm. „Wilki w nocy”. Ostatni występ Jednowskiego.

REPERTUAR ŚWIĄTECZNY TEATRÓW MIEJSKICH WE LWOWIE

TEATR WIELKI

Piątek 25 bm. (Dziewczyna z Zachodu”. Występ M. Sowilskiego. Ceny niższe.
Sobota 26 bm. o 3.30 popoł. „Traviata”. Ceny niższe popołudniowe
Sobota 26 bm. o 7.30 wiecz. „Pan Minister”. Ceny niższe.
Niedziela 27 bm. o 3.30 popoł. „Zaczarowane koło”. Ceny niższe popołudniowe.
Niedziela 27 bm. o 7.30 wiecz. „Carmen”. Ceny niższe.
Poniedziałek 28 bm. „Pan Minister”. — Ceny niższe.
Wtorek 29 bm. „Pajace” i „Rycerskość wieśniacza”. Ceny niższe.
Środa 30 bm. „Nietoperz”. Premiera. — Ceny niższe.
Czwartek 31 bm. „Nietoperz”. Ceny niższe.

Piątek 1 stycznia 1926 r. o 3.30 popoł. „Madame Butterfly”. Ceny niższe popoł.
Piątek 1 stycznia 1926 r. o 7.30 wiecz. „Pan Minister”. Ceny niższe.

TEATR NOWOŚCI

Piątek 25 bm. „Panią z magazynu”. Ceny niższe.
Sobota 26 bm. o 3.30 popoł. „Noc Antoini”. Ceny niższe popołudniowe.
Sobota 26 bm. o 7.30 wiecz. „Marietta”. Ceny niższe.
Niedziela 27 bm. o 3.30 popoł. „Jej Wysokość Tencerka”. Ceny niższe popoł.
Niedziela 27 bm. o 7.30 wiecz. „Codziennie o 5-tej...”. Ceny niższe.
Poniedziałek 28 bm. „Marietta”. Ceny niższe.
Wtorek 29 bm. „Panią z magazynu”. Ceny niższe.
Środa 30 bm. „Codziennie o 5-tej...”. Ceny niższe.
Czwartek 31 bm. „Dalkus”. Ceny niższe.
Piątek 1 stycznia 1926 r. o 3.30 popoł. „Dziecko Miłości”. Ceny niższe popoł.
Piątek 1 stycznia 1926 r. o 7.30 wiecz. „Marietta”. Ceny niższe.

— Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych. Muzeum Przemysłowe brama od ul. Dzieduszyckich. Wystawa ogólna i zbiorowa: A. Augustynowicza, M. Hausnerowej, A. Markowskiego, J. Nowotnowej i M. Reyznera — codziennie od 10 do 3.
Równocześnie przy pl. Akademickim 1, I p. „Wystawa Gwiazdkowa” i wystawa kilmów p. Korytkowej. 10861

— Do dzisiejszego numeru dołączamy następny arkusz powieści „Czarnekosiejnicy”.

— Dalszy spadek kursu dolara. — Kurs dolara kształtował się zarówno w sobotę jak i wczoraj wybitnie niżkowo i spadł na zł. 950. W kołach finansowych liczą się z dalszą jeszcze niżką kursu dolara w najbliższym czasie. W każdym razie na rynku walutowym nastąpiło już znaczne uspokojenie i naogół ochłonęło z panicznego nastroju, który cechował sytuację walutową w ostatnich czasach.

— Obywatelski Komitet Obrony Państwa dzielnicy IV we Lwowie zaprasza wszystkich członków Zarządu na posiedzenie, które odbędzie się we wtorek, dnia 22 grudnia o godz. 19.30 w Zakładzie Głuchoniemych, ul. Łyczakowska 1. 35.

— „Hetman Stanisław Żółkiewski” na prowincji. Związek Artystów Scen Polskich, Gniazdo Lwów, chcąc umożliwić szerszej publiczności, a szczególnie młodzieży na prowincji, ujrzenie znakomitej sztuki Kazimierza Brończyka, granej z ogromnym powodzeniem w Warszawie, Krakowie i Lwowie — zorganizował doskonały zespół z pośród bezrobotnych aktorów, który w najbliższych dniach wyrusza

w objazd po większych miastach Rzeczypospolitej.

— Bratnia Pomoc Stud. Politechniki we Lwowie urządza doroczną wigilię dla niezamożnych kolegów, nie mających rodzin, lub możliwość wyjazdu ze Lwowa. Wydział tą drogą apeluje do serc i uczuć obywateli, aby swemi datkami umożliwili urządzenie dla tych kolegów tradycyjnej wigilii. Czytelnicy odczuwają przykrą sytuację niezamożnych studentów i rozumieją, jak ciężki jest ból moralny człowieka, który w swej ciągłej walce nie może nawet jednego tradycyjnego wieczoru spędzić w ciepłym gronie rodzinnym. Ofiary przyjmuje wydział Twa Bratniej Pomocy Stud. Politechniki lwowskiej od godz. 13—14.

— Silna odwilż nastąpiła w dniu wczorajszym. Na oślizgłych brukach wprost trudno się utrzymać. Wygodniej więc chodzić środkiem drogi. Wygodniej i bezpieczniej, mimo że ciągle trzeba uciekać przed mknącymi autami i dorożkami. Tu i tam rozlega się riezem wystrzał armatki, loskot śniegu, spadającego raz po raz z dachów, w ilościach dostatecznych dla zabicia przechodnia. Wiele dachów nie oczyszczono dotąd ze śniegu mimo, że była odpowiednia rezolucja komisji czyszczenia miasta pod adresem magistratu. Za ewentualne nieszczęśliwe wypadki kto będzie odpowiadał?

— Sklepy były wczoraj, jako w ostatnią niedzielę przed świętami, otwarte w godzinach popołudniowych, celem umożliwienia mieszkańcom poczynienia zakupów przedświątecznych. Mimo to ścisła jakoś nigdzie nie zdołaliśmy zauważyć. Odstraszają ceny. Wiele gospodyń postanowiło nawet zrezygnować z tradycyjnej ryby wigilijnej, której cenę wyśrubowano aż do nieprzyzwoitości i to specjalnie na święta. W takim Lwowie ludność żydowska konsumuje przynajmniej 20 razy więcej ryb (co szabas) niż niezżydowska, a mimo to rybki nie drożeją, czekając z tem aż... do wigilii, by następnie znów stanąć przed najbliższym szabaszem.

— Ze sali szpitalnej. Do tutejszego szpitala przywieziono wczoraj niejaką Katarzynę Seńkowską, koryntjantkę, która upadła na ul. Kazimierzowskiej złamała lewą nogę. Seńkowska znajdowała się w stanie zupełnego opiłstwa.

— Aresztowanie awanturnika. Policja aresztowała wczoraj Jana Wydre, motorowego MKE, za napad na nieśluzkiankę separowaną z nim żony, która ciężko pobili po głowie i plecach. Wydra powybił ponadto w jej mieszkaniu wszystkie szyby.

— Aresztowanie awanturnicy. Policja aresztowała wczoraj Marię Rogułę, dozorczynię kamienicy nr. 16 przy ul. Kazimierzowskiej. W sprzeczce z mężem zadała mu nożem ciężką ranę na twarzy. Ranionemu udzieliło pierwszej pomocy Pogotowie Ratunkowe, które przewiozło go do szpitala.

— Aresztowanie kolektanta-oszusta. Policja aresztowała wczoraj Stanisława Wojnarowskiego za nieprawne zbieranie składek na kościół w Kostopolu.

Listy z kraju.

□ POTOK ZŁOTY. Zabójstwo wójtka w Skomorochach. Brak lekarza w Potoku. Brak straży pożarnej. Policjant gminny w Skomorochach, Nykola Fesko, podejrzewając wójtka Michała Hołoweckiego, człowieka ogólnie szanowanego, jakoby on prowadził romans z jego żoną, — dnia 5 bm., nbrońwszy się w siekiere i wałek drewniany, z chwila, gdy Hołowecki wszedł do jego domu, by dać polecenie zwolania radnych na posiedzenie, zadał mu cios siekiere w głowę, a następnie bił wałkiem dotąd, aż głowa mu na drobne kawałki się rozleciała. Straszny widok przedstawiał ten człowiek, ogólnie szanowany i poważany, który jeszcze dwie godziny męczył się, nim skonał. Po czynie policja państwowa aresztowała Feskowa

— Pożar wagonu sypialnego. W wagonie sypialnym nr. 748, stojącym na ślepych torze obok hali na głównym dworcu, wybuch wczoraj pożar z niewyjaśnionej przyczyny. Kolejowa straż pożarna ogień ugasiła.

— Z kroniki włamań i kradzieży. Adolf Tabak, właściciel restauracji przy ul. Arciszewskiego 1. 2, doniósł policji, iż nieznanymi sprawcy ubiegłej nocy włamali w jego restauracji żaluzję żelazną a po wybitciu szyby wystawowej skradli 26 flaszek likieru, 35 flaszek zwykłej wódki i kilkanaście kłgr. wędlin. — Nieznani sprawcy rozbili wczoraj kłódkę w mieszkaniu Abrahama Austera, blacharza, przy ul. Weteranów 1. 8, i skradli trzy palta męskie i garderobę — wartości 1.000 zł. — Nieznani sprawcy włamali się do piwnicy restauratora Daniela Akelbauera przy ul. Zródlanej 1. 39 i skradli znaczną ilość tytoniu. — Dr. Stanisław Bieńkowski, dyr. Sp. akc. „Metal” zażądał policję, iż w drodze pomiędzy fabryką Sprechera a cerkwią w Bogdanówce skradziono z pudła powozu 100 woreczków niklu wartości 1.550 zł. — Aresztowany został wczoraj Leon Litwin, dozorca kamienicy nr. 18, podejrzany o współudział w włamaniu do składu skór Izaka Rotha. — Władysław Wojtowicz za kradzież portfela.

— Wielu jest jeszcze naiwnych. Do przechodzącego wczoraj pl. Solskich, robotnika Klana zbliżył się jakiś żyd i oferował mu kupno łańcuszka i pierścionka złotego za 31 zł. Łatwowierny robotnik wręczył żydowi żadaną kwotę, rychło się jednak przekonał, że padł ofiarą oszusta.

— Fatalny postępek szeregowca. W koszarach kierownictwa saperów przy pl. Misjonarskim zajęty myciem okien szeregowiec Rydzan, chcąc odpędzić chłopaków, stojących przed oknem i zaczepiających go — skierował ku nim karabin nie wiedząc, że broń jest nabita. W pewnym momencie spowodował strzał, który zranił ciężko w brzuch Franciszka Maksymowicza, 17 letniego chłopaka, zamieszkałego przy ul. bocznej Lwowskiej — na Zamarstynowie. Pogotowie ratunkowe przewiozło Maksymowicza w stanie nieprzytomnym do szpitala, gdzie chłopak umarł.

— „Zlitujcie się nad biedną sierotką!” W poczekalni trzeciej klasy na głównym dworcu porzucone zostało wczoraj dziecko, pięciulec, liczące około czterech miesięcy. W powłoku znalaziono kartkę tej treści: „Zlitujcie się nad biedną sierotką i oddajcie ją do Zakładu sierót”. Podrzątko oddano młodskiemu komisarjatu II. a za matką zarządono poszukiwania. Porzucony dziecko w poczekalni kolejowej musiało ona wylechać ze Lwowa pociągiem.

+ Rocznicę w roku 1926. W roku przyszłym nie zbraknie rocznic. Obchodźcie będziemy pięćdziesięciolecie zgonu Georges Sand, Fr. Lemaitre'a; stuletnia rocznicę zgonu astronoma Bode, prezydenta Stanów Zjednoczonych Johna Adams'a, aktora Tajny, muzyka M. Webera.

zaś Polska Dyrekcja Ubezpieczeń chce się przyczynić znaczną kwotą na dostarczenie gminie sikawki, — panowie mieszczanie woleli jednak pieniędzy użyć do innych celów, a naczelnik gminy jest wobec nich bezradny. W samym rynku spłonął przed dwoma dniami budynek i skład zboża, a że pożar nie przebiegał się dale; — to tylko dzięki temu, że na dachach była wielka ilość śniegu.

Możeby tak Województwo tarnopolskie chciało wglądać w obie te sprawy i zbadać, z jakich powodów lekarza niema, jak również co stało się z pielnadzi, zebrany mi od mieszkańców tutejszych na kupno sikawki. P.

□ TARNOPOL. Przejście na emeryturę. Po czterdziestoletniej pracy w tut. Prokuraturze odszedł na emeryturę znany szerokim kołom Tarnopola i okolicy pracownik na niwie społecznej p. Franciszek Kellar.

Odchodzącego w stan spoczynka, że gnali przełożeni jako bardzo pilnego i sumiennego urzędnika, zaś koledzy tak dobrego swego współpracownika. Sądźmy, że p. Kellar nie spocznie w dalszej pracy na polu społecznym.

NIE WOLNO ZAPOMNIEĆ...
przy zakupach świątecznych o naturalnym ekstrakcie cytrynowym **AGRUMINA** (nie surogat, nieszkodliwy), zastępującym w zupełności świeżą cytrynę. Tanie, zdrowe, smaczne, praktyczne! Gen. Repr. w Polsce **TYTANY, LWÓW, RZEŹNIKA 6.** 9955

Wiadomości radjofoniczne.

Radjoion w walce ze spekulacją. Stwierdzono, iż w Afryce Południowej wielki rozwój radjofonii przyczynił się w znacznym stopniu do zwalczania nieuczciwej spekulacji w handlu produktami rolnymi. Liczni osadnicy, aczkolwiek mieszkają w odludnych fermach o setki kilometrów oddalonych od większych skupień ludzkich, doskonale są poinformowani, jakie w danym dniu obowiązuje cena na rynku stołecznym, odbierając co dnia radjofoniczne komunikaty giełdowe i towarowe. Fermerzy, odczuwając na własnej kieszeni korzyści wypływające z radjofonii, nie szczędzą wydatków na jej utrzymanie, to też radjofonia, nie bacząc na wysokie koszty licencji, rozwija się w Afryce Południowej na dużą skalę i w szybkim tempie.

Amundsen a radjofonia. Jak wiadomo, Amundsen, podczas swego bohaterkiego lotu do bieguna, zrezygnował z zabrania ze sobą radjo-stacji, wołając zaopatrzyć się obficie w benzynę i żywność. Obecnie przygotowując się do lotu na sterowcu, zaopatrzył się Amundsen w mocną stację nadawczą i odbiorczą. Cały świat będzie z napięciem oczekiwał codziennych komunikatów znakomitego Norwega.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Observatorium astronomicznego Politechniki lwowskiej.

15 grudnia	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciężnienie w mm	726.9	726.9	726.1
Temperatura w C°	-3.8°	-2.2°	-1.6°
Kierunek wiatru	SW	SW	SW
Wiatr km./godz.	30	33	22

Temperatura najwyższa — 1.6° C, najniższa — 6.8° C.

Uwaga: Pochmurno, Godziny podane według południka lwowskiego (n. p. 7 godz. czasu lwowskiego = 6 g. 24 m. środk.-europ.)

Oznaczenie kierunków wiatru N = północ, E = wschód, S = południe, W = zachód

POGODA W PONIEDZIAŁEK.

Warszawa, 20 grudnia (Tel. wł.) — Komunikat warszawskiego Instytutu Meteorologicznego. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 21 bm.: Po przejściu wypogodzeniu się i lekkim mrozem ponowny wzrost zachmurzenia i temperatury, śnieg, umiarkowane wiatry południowe i południowo-wschodnie.

Zebrań organizacyjne ZLN.

Tarnopol, w grudniu.

W Mikulińcach odbyło się 5 bm. organizacyjne zebranie Z. L. N. przy współudziale p. posła Sobolaka i delegata z ramienia Koła Z. L. N. w Tarnopolu. Zebranie zajął ks. Jan Niedzielski, poczem p. poseł Sobolak w dłuższym, treściwym przemówieniu zilustrował obecne nasze położenie gospodarcze, przyczyny chwilowego wahaniasię zło tego, nasze stosunki ekonomiczne w stosunku do zagranicy w związku z naszym czynnym bilansem handlowym, w końcu przedstawiając, że nasz stan gospodarczy daje lepsze widoki na przyszłość, wezwał mówca zebranych do wyzbycia się zbyt wrażliwego ujemnego usposobienia i nabrania lepszej otuchy na przyszłość. Delegat z Tarnopola w swej prelekcji podniósł konieczność organizacji w społeczeństwie, przedstawiając jej brak na tle wypadków historycznych, jak również i na tle stosunków obecnie panujących.

Po przemówieniu i dyskusji wpisało się na członków Koła Z. L. N. w Mikulińcach przeszło 50 osób, poczem przystąpiono do wyboru zarządu. W skład jednomyślnie wybranego zarządu weszli: ks. Jan Niedzielski jako prezes, p. Izidor Mrazek jako sekretarz, p. Michał Bałandink jako skarbnik i pp. Piotr Sowiński, Piotr Klucznik, Władysław Blaschko, Jan Noga jako fawnicy.

Nowo wybrany zarząd składa się z reprezentantów mieszczaństwa, rolników, inteligencji i ziemiaństwa i daje pełną gwarancję, że zapoczątkowaną pracę na niwie narodowej poprowadzi należycie.

W zebraniu wzięli udział także delegaci ze wsi Łuczki, Woli Mazowieckiej, Konopkówki, Krzywek i Ładyczyna.

W rezolucji jednomyślnie uchwalonej, wezwali zebrani p. posła Sobolaka o przedstawienie klubowi Z. L. N., by należał na zmianę ordynacji wyborczej przez zmniejszenie liczby posłów i senatorów.

Następnego dnia tj. w niedzielę, 6 b. m. odbyło się podobne zebranie w Barworowie.

Zagali i otworzył zebranie ks. Procyk, poczem oddał głos p. posłowi Sobolakowi, który przedstawił w swoim przemówieniu działalność dotychczasową stronnictwa Z. L. N. na terenie sejmowym w kierunku gospodarczym i politycznym, — poruszając przytem pracę „Rządu Narodowego”, która dała podłoże do sanacji finansowej, poczem przeszedł do omówienia stosunków ekonomicznych obecnie panujących.

Przemawiał też delegat tarnopolskiego Koła Z. L. N. na temat organizacji.

W zebraniu wzięło też udział kilkunastu delegatów z Zastawia.

Ze świata.

† Jak regulować ruch? Paryż w większym jeszcze stopniu niż inne wielkie miasta cierpi na brak wolnej przestrzeni dla pieszych i dla pojazdów. W pewnych punktach miasta sytuacja jest wprost katastrofalna.

Ponieważ wszystkie środki dotychczasowe regulowania ruchu kołowego i pieszego nie przyczyniły się do poprawy sytuacji, Rada miejska Paryża postanowiła odwołać się do wynalazczości ogółu i rozpisac konkurs z nagrodą 100.000 fr. za najlepszy projekt regulacji ruchu na ulicach Paryża.

† Szumsna zasada. Rada miejska Vi-try-ur Seine postanowiła nadać jednej ze swych ulic nazwę ulicy Lenina.

Uchwale Rady zaprotestowało ministerjum spraw wewnętrznych, wyjaśniając w motywach swej odmowy, iż „zasady prawodawstwa administracyjnego nie pozwalają na to, aby czcić publicznie osobistości, których działalność lub przeszłość mogłaby wywołać polemikę i scysię w opinii publicznej”.

NA GWIAZDKĘ DLA MŁODZIEŻY

najodpowiedniejszym podarkiem jest książka
PROF. RUDOLFA WACKA

„ROWEREM PO EUROPIE“

200 STRON DRUKU. — 100 ILUSTRACJI.

CENA ZŁ. 3.50 Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ.

Wysyłka za zaliczką lub za nadesłaniem z góry powyższej kwoty.
Do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego“ Lwów, Zimorowicza 15.

Wiadomości gospodarcze.

— Termin do wniesienia podań o ulgi celne dla towarów zamówionych przed 1 sierpnia 1925. W związku z artykułem umieszczonym w Nr. 333 naszego pisma w dziale naftowym, dowiadujemy się, że na posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów uchwalone zostały obydwie projekty wymienionych w tym artykule rozporządzeń celnych z tem, że termin końcowy wniesienia podań o ulgi celne dla towarów zakupionych przed dnem 1 sierpnia 1925 przesunięty został na dzień 20 grudnia br. Podania takie będą bardzo ściśle badane w kierunku, czy przedłożone dowody stwierdzają ponad wątpliwość zamówienie towaru przed 1 sierpnia 1925.

— Przeciętna cena gazu ziemnego w miesiacu listopadzie ustalona została przez Izbę Handlową i Przemysłową we Lwowie w porozumieniu z Kraj. Tow. Naft. w wysokości 3,08 gr. za 1 uetr sześć.

— Cena ropy naftowej w listopadzie wyniosła średnio równowartość 175.30 dol. za 1 wagon.

— Dzienna produkcja zagłębia borysławskiego wyniosła w zeszłym miesiacu przeciętnie około 200 cystern ropy. W październiku wyeksploatowano tu ogółem 4882 cystern.

— Ameryka wobec groźby zaniku produkcji naftowej. Jak podaje „Daily Telegraph”, wychodzący w New-Yorku, według raportu specjalnej komisji dla konserwacji pól naftowych w Stanach Zjednoczonych A. P., mianowanej przez prezydenta Coolidge, źródła naftowe na terenie U. S. A. podlegną całkowitemu wyczerpaniu w ciągu najbliższych lat siedmiu, o ile konsumpcja utrzyma się przy normie z trzech lat ostatnich. Konsumpcja bowiem roczna w U. S. A. wynosi około 800 milj. baryłek, zaś maksymalna produkcja rafinerji, uwzględniając wysokość możliwego wydobycia, wynosić może około 550 milj. baryłek. Wobec takiego stanu rzeczy przemysł amerykański, wysoce zaniepokojony tym stanem, oraz wynikającą w perspektywie zależnością od rynków obcych, usilnie zabiega około pozyskania nowych źródeł ropodajnych, któreby mogły zabezpieczyć na przyszłość amerykańskiego konsumenta od dotkliwego braku.

— LWalne zebranie członków „Stow. Polskich Inżynierów Przem. Naft.” odbyło się dnia 30 bm. w Borysławiu pod przewodnictwem prof. inż. Z. Bielskiego, przy udziale przeszło 30 inżynierów z zagłębia borysławskiego. Zagłębienie krośnieńskie reprezentowane było przez pp. inż. Morawskiego i inż. Sołtyńskiego, brak było natomiast zupełnie przedstawiciela okręgu bitkowskiego. Jak wynikało z przemówienia przewodniczącego Stow. wydział dotychczasowy wykonał już szereg prac, z których najważniejszą jest opracowanie referatu w sprawie kodyfikacji ustawy naftowej, złożonego w Kraj. Tow. Naft. Poza tem nawiązano kontakt z szeregiem czasopism technicznych w celu uzyskania u nich własnej placówki prasowej. Czynniono również starania nad przystąpieniem do „Zw. Prac. Umysł. Przemysłu Naft.”. Następnie skreślił prof. Bielski program działania na przyszłość i wezwał członków do wydatnej współpracy. Wyborem nowych władz zakończono zebranie Stowarzystwa, które ma szerokie pole do pracy na niejednej odległości jeszcze leżącej niwie przemysłu naftowego.

— Dowiercenie. W dniu 12 bm. dowiercilo Tow. Naft. „Silva Plana” szyb „Gottfried III” w Mraźnicy w głęb. 1475.5 m. — Wiercenie powyższego szybu zostało dwa lata temu zastanowione, gdyż tak według orzeczenia geologicznego jak i technicznego uważano pogłębienie szybu za bezcelowe, zadawałoby się minimalną produkcją około 3500 kg. ropy dziennie. Dopiero po ostatnio przeprowadzonej reorganizacji w łonie firmy zdecydowano pogłębienie szybu i po podwierceniu około 4 m. natrafiono na bogaty horyzont ropy, z którego na razie produkuje się około 6 cystern dziennie. Przypuszczać należy, że dzienna produkcja ustali się conajmniej na 5 cystern ropy. Dowiercenie tego szybu otwiera nie tylko piękną polac terenu należącego do Tow. „Silva Plana”, ale i tereny okoliczne dotychczas świdrem nie ruszone.

— Eksport produktów naftowych z Ru-

munii w ciągu pierwszych III kwartałów 1925 r. wynosił 568.336 ton, wobec 290.390 ton w analogicznym okresie r. 1924. — Wzrost eksportu wynosi zatem 91 proc. — Pochodzi to przede wszystkim z wzmożonego wywozu nafty rumuńskiej do Jugosławii, Węgier, Czechosłowacji i Bułgarii.

— Wskaźnik cen hurtowych w Polsce. Wskaźnik cen hurtowych w Polsce w ostatniej dekadzie listopada wykazał wzrost dla następujących artykułów: mąka pszenna 155.4, wobec 140.8 w poprzedniej dekadzie, mąka żytnia 123 wobec 111.2. Mięso wołowe 154.4 wobec 152.4, masło 157 wobec 154.3. Zniżkę wykazał jedynie wskaźnik surowych skór bydłych. Z artykułów przemysłowych wzrost wykazał jedynie wskaźnik surowej bawełny amerykańskiej, ze 167.4 na 173.9. Cyfry te są cyframi stosunkowymi wobec 100 reprezentujących równie cen w roku 1914. Pozostałe artykuły brane pod uwagę przy obliczaniu wskaźnika ogólnego nie wykazały znaczących zmian.

— Międzynarodowe Targi w Brukseli. — Zarząd Międzynarodowych Targów w Brukseli zwrócił się za pośrednictwem konsultatu polskiego w Brukseli z propozycją urzędzenia na tegorocznym Targu, który odbędzie się w czasie od 7—21 kwietnia, poważniejszej wystawy produktów polskich. Na łatwy zbyt w Belgii liczyć mogą produkty: rolnicze, siemienie lniane, chmiel, meble, wyroby koszykarskie, naczynia emaljowane, skóry, włosie, szczecina. Zarząd Targów brukselskich pragnąłby także doprowadzić do skutku poważniejszą wyprawę kupców i przemysłowców polskich, którzyby zbadać mogli możliwości eksportu polskiego na rynkach belgijskich.

— Rynek cukrowy w Anglii. Rynek cukrowy w Anglii znajduje się obecnie pod znakiem niepewności w oczekiwaniu na zbiory kubanckie. Do tej pory okazało się słusznym przewidywanie zainteresowanych sfer gospodarczych co do zwiększenia produkcji cukru w Europie przy bieżącej kampanii, której produkcja ogółem wyniesie o 3.5 milj. ton więcej niż wyniki z roku ubiegłego. Mimo to jednak nadwyżka ta z powodu specjalnej polityki cukrowej prowadzonej przez państwa europejskie nie wpływa na zmniejszenie cen na rynku światowym. Jest bardzo możliwym, że ceny cukru okażą gwałtowną skłonność do wahań, jak ceny zbóż chlebowych w bieżącym sezonie.

— Dobrowolna subskrypcja długów wojennych w Włoszech. Prasa włoska donosi, że ogłoszona została dobrowolna subskrypcja dla zapłaty długów wojennych. Subskrypcja ta przyniosła już 2 miliony dolarów, w czym samo miasto Mediolan pokryło przeszło 10 milj. lirów, Turyn 15 milj. lirów, z czego 6.5 proc. zostało już wpłacone. Armia włoska pokryła 60.000 dolarów.

— Wskaźnik cen hurtowych w Niemczech. W ciągu tygodnia pomiędzy 17 a 25 listopada 1925 indeks cen hurtowych przytoczony przez „Berliner Tageblatt” obliczony według kursu cen za 109 najważniejszych artykułów spadł ze 142.1 do 141.0 wobec 100 reprezentujących średni poziom cen w latach 1913-14.

— Wzrost produkcji węgla w Niemczech. Październik r. b. był miesiacem, wykazującym największą produkcję węgla w ciągu całego r. 1925 w Niemczech. Wydobycie węgla kamiennego wyniosło 119 milj. ton wobec 113 milj. ton we wrześniu 1925 i 117 milj. ton na obecnym terytorjum Rzeszy niemieckiej w r. 1913. Produkcja węgla brunatnego wyniosła w miesiacu sprawozdawczym 12.8 milj. ton wobec odpowiednich cyfr 11.9 i 6.9 milj. ton. Fabrykacja koksu wyniosła 2.140 tys. ton wobec 2.060 i 2.890 tys. ton. Wzrost fabrykacji brykietów przyniosła 3.5 milj. ton wobec 3.3 milj. ton we wrześniu r. b. i 2.4 milj. ton w październiku r. 1913 na obecnym terytorjum Rzeszy.

— Stopa dyskontowa w Belgii. Z dniem 1 grudnia belgijski Bank Narodowy podniósł oficjalną stopę dyskontową z 6.5 proc. na 7 proc. Jest to fakt o tyle znamienity, że Belgja jest państwem z rządu państw europejskich, które w ciągu ostatniego miesiaca uznało za stosowne podnieść oficjalną stopę dyskontową.

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ
8 groszy za wyraz.

Matrace włosienne i z trawy morskiej poleca 10534
WŁODYSŁAW WEBER LWÓW, BATORO 2.

NOWOŚĆ! bambusowe meble
i wszelkie wyroby koszykarskie najtaniej poleca 1.334
fabryka Koniewiczza, Lwów, Batoro 14.

ŁŻWY :: SANKI :: NARTY
WSZELKIE PRZYBORY SPORTOWE 10395
JAKÓB ROSENMAN
LWÓW, AKADEMICKA 26. TELEFON 19-61

NA DRZEWKO!
Różnobarwne ŚWIECZKI elektryczne
poniżej cen fabrycznych
„WATT” 10549
Józef Lachman Lwów, pl. Smolki 4.
Tel. 425.

POSADY POSZUKIWANE.
2 grosze za wyraz.

KONCYPIENT adwokacki, katolik, poszukuje posady.
Listy pod „Catholicus” do Admistr. 10485

NAUKA I WYCHOWANIE.
6 groszy za wyraz.

STENOGRAFIJ wyucza wszystkich bezpłatnie. Istotnie: Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotowska 39. 10151

RÓŻNE DONIESIENIA
6 groszy za wyraz.

KAPRUSZE futrzana, oksamitna, jedwabna prze-
rzuła tanio Topolnicka, Kopernika 1. 10316

BIELIZNA daniska, mebla, stołowa, pościelowa —
Bracia Starzewscy — Halicka 16. 9924

PERFUMERJE

MYDŁA, PUDRY I WSZELKIE PRZY-
BORY TOALETOWE poleca najtaniej

LUDWIK HOSZOWSKI
10364

LWÓW, UL. AKADEMICKA 3.
TELEFON 669 I 6992. P. K. O. 141.276.

DŁUGOTERMINOWY KREDYT

PRZY RYCHEM ZAMÓWIENIU
NAWOZÓW

**SOLE POTASOWE
KAINIT**

WAPNO AZOTOWE

ponadto
Dostarczam wagonowo i datajil-
cznie wszelkie nawozy sztuczne.
TOMASYNE, SUPERFOSFATY ko-
stne i mineralne. — Sóltrę chillj-
ską. — Siarczan amonu. — Wa-
pno palone mielone. — Gwaran-
ta zawartości. — Punktualna
dostawa. 10326

Józef Karrach

LWÓW, KOŚCIUSZKI 18.
Cenniki i porzeczka darmo i opłatnie.

ŻĄDAJCIE

wszędzie wyraźnie

Musztardę

„VITELLIO”
bo jest najlepsza.

10441

Najpoczytniejsze pismo jest „Słowo Polskie”